Nr. 181. Łódź, Czwartek, 5 Lipca 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00. Za odnosz. do domu 30 fen. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30, kwartalnie Mk. 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7. Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem: Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt). Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen. Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.) Nekrologi: 75 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.). W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Płock."; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Ruch pokojowy.

Narady sztokholmskie słusznie zwracają uwagę całego świata, można bowiem w pewnej mierze przypuszczać, że od ich przebiegu zależne będzie, bądź co bądź, przyspieszenie lub opóźnienie rokowań pokojowych.

Aczkolwiek bowiem rządy koalicji starają się działać niezależnie, a nawet wbrew coraz silniej ujawniającym się w szerokich masach tendencjom pokojowym, to jednak wzmagający się we wszystkich państwach koalicji przeciwrządowy ruch partyj proletarjackich nie może być traktowany lekceważąco.

W państwach tych jedność narodowa jest bardzo poważnie zagrożona.

Najsamprzód należy zwrócić uwagę na to, co w ostatnich czasach dzieje się w Rosji.

Wszystko tam zdaje się stwierdzać, że w łonie socjalizmu rosyjskiego dokonywują się obecnie bardzo znamienne przegrupowania.

Jak wiadomo, jeszcze w roku 1905 socjaliści rosyjscy podzielili się na dwa wielkie obozy: tak zwanych „bolszewików" i „mieńszewików". Wojna podział ten zmieniła i przeprowadza nowe ugrupowania na zupełnie innych zasadach. Socjalizm rosyjski posiada obecnie skrajną prawicę, centrum i lewicę. Do prawicy należą bezwzględni zwolennicy wojny i kompromisu międzynarodowego. Wodzem tych prawicowców socjalistycznych jest Jerzy Plechanow, znakomity teoretyk socjalizmu rosyjskiego, obecnie członek rządu tymczasowego. Ideologję jego podzielają nietylko dawni „mieńszewicy", jak, między innymi, P. Masłow, pierwszorzędny publicysta i jeden z lepszych w Rosji znawców zawiłkanej sprawy agrarnej, ale nawet i niektórzy „bolszewicy" z G. Aleksińskim na czele. Przypominamy tu, że Aleksiński w II-ej dumie rosyjskiej był jednym z najskrajniejszych przedstawicieli socjal-demokratycznej frakcji dumskiej. Wśród reszty „mieńszewików" dawno już przygotowywał się rozłam, który ostatecznie zdecydowała rewolucja i wynikłe z niej aktualne zagadnienia polityki robotniczej.

Na odbytej niedawno w Petersburgu konferencji „mieńszewickiej" poruszono, między innemi, sprawę udziału w rządzie. Starcie zwolenników Martowa i Martynowa ze zwolennikami ministra Ceretellego sprawiło, że odłam „mieńszewików", grupujący się dokoła zagranicznego „komitetu organizacyjnego", zgłosił swe wystąpienie z organizacji, Ceretelli zaś stanął na czele większości „mieńszewickiej", której ideologja, aczkolwiek w pewnych szczegółach odmienna od ideologji grupy Plechanowa, jak się zdaje, przechyla się ku niej. Ta większość „mieńszewicka" stanowi właśnie to, co nazwaliśmy „centrum" socjalistycznem w Rosji:

Lewica socjalistyczna, prócz secesji „mieńszewickiej" pod wodzą Martowa i Martynowa, obejmuje jeszcze „bolszewików", ulegających wpływom Lenina i Zinowjewa i żądających natychmiastowego pokoju, oraz klasową i międzynarodową grupę Trockiego, która za jedno z kapitalnych swych zadań uważa skonsolidowanie żywiołów skrajnie socjalistycznych.

Zdaje się, że te trzy odłamy lewicy socjalistycznej w Rosji bliskie już są zjednoczenia; gdyby tak istotnie było, to tendencje pokojowe zyskałyby tam niewątpliwą przewagę — i to tak silną, że stanowisko rządu obecnego uległoby bezwzględnie zasadniczemu przewartościowaniu, a skład jego — radykalnej zmianie.

Ale nietylko w Rosji pokojowy ruch robotniczy zatacza coraz szersze kręgi. W Anglji przybiera on również rozmiary, wywołujące wśród rządu zaniepokojenie. Faktem jest, że formują się tam już wyraźne zaczątki rad robotniczo-żołnierskich.

Francja, a przedewszystkiem Paryż, są obecnie widownią ogromnego ruchu strajkowego, o którego sile świadczy choćby ten jeden fakt, że parlament uznał za konieczne natychmiastowe uchwalenie nowego prawa o tak zwanym „angielskim tygodniu" dla kobiet, t. j. o obowiązkowym odpoczynku w sobotę po południu. Prawo to dotyczy około 600.000 robotnic fabrycznych.

We Włoszech obóz socjalistyczny wzmógł się w ostatnich czasach na sile, dzięki niesnaskom w obozie rządowym, niesnaskom, wywołanym samowolnem ogłoszeniem niepodległości Albanji, z którą, jak wiadomo, wystąpił Sonnino bez porozumienia z resztą ministrów.

Wobec takiego spotęgowania się wpływów socjalistycznych wśród państw koalicji powodzenie konferencji w Sztokholmie mogłoby je jeszcze bardziej wzmocnić.

Wiadomo, że mimo różnic, jakie ujawniły się w czasie wstępnych narad przedstawicieli prawicy socjalistycznej różnych krajów, Branting nie traci nadziei porozumienia. Kto wie — może istotnie nie jesteśmy tak dalecy od pokoju, jakby tego pragnęły sfery rządzące angielskie, które tyle naprzyrzekały wciągniętym przez siebie w wojnę powszechną aljantom, że wolą raczej kontynuować straszliwą tragedję wszechświatową, niż zdać rachunek przed oszukanemi naradami ze swoich szelbierstw dyplomatycznych.

L. R.

135 A.

Ofensywa generalna a zjazd w Sztokholmie.

Jesteśmy w przededniu oddawna zapowiedzianej przez koalicję ofensywy generalnej. Wprawdzie toczą się już krwawe boje na terenie zachodnim, a w dniu 29 czerwca również i wschodni teren walk stał się widownią masowych ataków rosyjskich, lecz stosownie do zapowiedzi angielsko - francuskich, ofensywa generalna nastąpić miała bez wyjątku na wszystkich frontach europejskich, azjatyckich i afrykańskich co dotychczas jeszcze nie nastąpiło. Z tego właśnie powodu toczące się obecnie boje na dwóch największych terenach walk uważać należy dopiero za wstęp do ofensywy generalnej.

O ile zapowiedzi angielsko - francuskie okażą się prawdziwemi, to spodziewać się należy, iż w dniach najbliższych podejmą taką akcję zaczepną wojska włoskie w Tyrolu i nad Isonzo, angielskie i rosyjskie w Egipcie, Armenji i Mezopotamji, wreszcie na froncie macedońskim armja generała Sarraila, wzmocniona wojskami greckiemi, które za sprawą Venizelosa staną w szeregach wojsk koalicyjnych.

Dziwne zaiste, iż wielka ofensywa koalicji prawie zbiega się z konferencją międzynarodową w Sztokholmie; przedstawiciele socjalistów państw wojujących z obydwóch obozów, mają rozpocząć wspólnemi siłami akcję, której zadaniem będzie rychłe przywrócenie pokoju. Trudno sobie wyobrazić wspólne narady, dajmy na to, pomiędzy niemcami i rosjanami w chwili, gdy na froncie rosyjskim grzmią działa, a masy rosyjskie pędzone są na rzeź, na okopy niemieckie. A jednak, kto wie, czy właśnie jednocześnie z konferencją prowadzona ofensywa generalna nie przyczyni się do łatwiejszego porozumienia i do opracowania takich warunków pokoju, które mogłyby napewno liczyć na przyjęcie przez poważnione państwa.

W chwili, w której, jak to już wspomnieliśmy, nie rozpoczęło się jeszcze natarcie generalne, trudno przepowiedzieć rezultat tych ostatnich, chciejmy wierzyć, zapasów. Różnie bowiem na wojnie bywa i nieraz, wskutek jednego fałszywego kroku, zmieniają się szanse zwycięstwa, doprowadzając niejednokrotnie do całkowitej zmiany sytuacji. Przykładów takich w ciągu toczącej się wojny mieliśmy kilka, z których wspomnimy choćby przełamanie frontu rosyjskiego pod Gorlicami. Stojące wówczas znakomicie pod względem strategicznym wojska rosyjskie, wskutek błędu wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, który za wszelką cenę usiłował sforsować Karpaty i zwrócił całą swą uwagę na wąwozy karpackie, nie spostrzegł grożącego mu niebezpieczeństwa pod Gorlicami, które stało się powodem pogromu armji rosyjskiej i pociągnęło za sobą szereg klęsk, oraz oswobodzenie od wojsk rosyjskich Galicji, Królestwa Polskiego, Prus Wschodnich, Litwy i t. d. Takich błędów dowództwa wojskowe koalicji popełniły kilka.

Wręcz przeciwnie powiedzieć można o prowadzeniu operacyj wojennych przez państwa centralne. Tutaj mieliśmy sposobność podziwiać genjalne wprost czyny niemieckiego sztabu generalnego. W ciągu trzech lat potrafił on tak zręcznie manewrować swemi siłami bojowemi, nielicznemi w stosunku do sił koalicji, że do dnia dzisiejszego wojska czterech sprzymierzeńców centralnych stoją na terenach nieprzyjacielskich, stawiają mężnie opór szalonym wprost atakom.

Sądząc po tem, czegośmy byli świadkami w ciągu trzech lat wojennych, możemy przypuszczać, że dla armji koalicji będzie trudne, jeśli nie wprost niemożliwe, przełamanie frontu państw centralnych i odzyskanie siłą zbrojną utraconych terytorjów.

Państwa centralne zaniechały już od dłuższego czasu wojny zaczepnej. Ostatnią ofensywę, jaką prowadziły armje niemiecka, austrjacko - węgierska, bułgarska i turecka, była ofensywa przeciwko Rumunji. Od tej pory wojska czwórporozumienia zajęły swój dotychczasowy front i przeszły stanowczo do akcji obronnej.

Jak silnie zbudowane i zabezpieczone są fronty państw centralnych, nie potrzebujemy wspominać. Dowiodły tego najlepiej liczne a bezowocne ofensywy, prowadzone na wszystkich tych frontach w ciągu lat trzech przez armje ententy. Należy zaznaczyć, iż poza frontem obecnie zajmowanym, przez wojska państw centralnych, ciągnie się kilka innych linij frontów zapasowych, tem silniejszych, iż zbudowanych i ufortyfikowanych z zupełnym spokojem w ciągu długiego okresu czasu. O ileby więc nawet zdarzył się taki wypadek, że wojska czwórprzymierza musiałyby opuścić zajmowane obecnie stanowiska, to cofnęłyby się wówczas do nowych, nie mniej silnych i prowadziłyby w dalszym ciągu zaciętą obronę przed następującym przeciwnikiem.

Zważywszy, iż atakowanie silnie umocnionych stanowisk pochłania ogromne ofiary wśród atakujących, możemy sobie mniej więcej wyobrazić, jakiemi ofiarami koalicja musiałaby opłacić zdobycie pierwszej linji stanowisk niemieckich na wszystkich frontach, przyczem, ażeby odzyskać tylko swe dawne terytorja musiałaby zdobyć kilka linij takich stanowisk.

Zdają sobie zapewne z tego sprawę sztaby generalne i rządy mocarstw koalicyjnych i przypuszczać należy, iż zapowiedziana ofensywa nie będzie niczem innem, jak próbą generalną pokonania państw centralnych. Jeśli próba ta wypadnie niekorzystnie, wówczas dalsza walka potoczy się już na papierze, drogą układów wzajemnych, które sprowadzą podpisanie tak przez wszystkich upragnionego pokoju.

K. Sch-dt.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 4 lipca:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk księcia Rupprechta.

Wskutek oparów, które utrudniały obserwację, działalność ogniowa pozostawała do wieczora nieznaczną; następnie ożywiła się w poszczególnych odcinkach aż do nocy. W nocy dochodziło wielokrotnie do walk wywiadowczych, które dały nam w zysku jeńców i zdobycz.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na wschód od Cerny w okolicy Chemin des Dames francuzi atakowali w nocy dwukrotnie zdobyte przez nas rowy. Obydwa razy odparto ich. Wypróbowane w bojach bataljony lipeńsko - westfalskie uderzyły na cofającego się nieprzyjaciela, posunęły naprzód swe stanowisko i wzięły większą ilość jeńców.

Również i na zachód od Cerny, oraz pod Craonne przedsięwzięcia naszych oddziałów atakujących były pomyślne.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Nic szczególnego.

Wschodni teren walk.

Front generała-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

We Wschodniej Galicji rosjanie zdołali ponowić swe natarcia jedynie pod Brzeżanami. Pomimo świeżych sił nie posunęli się oni naprzód.

W wytrwałej obronie i dziarskich kontratakach pułki saskie utrzymały swe stanowiska pomimo licznych natarć i zadały nieprzyjacielowi poważne straty. W odcinku Koniuchy—Zborów silna walka działowa.

Akcja artylerji była również pod Brodami, oraz nad Stochodem od czasu do czasu bardzo ożywioną.

Na pozostałym froncie żadnej skoordynowanej akcji bojowej.

Front macedoński.

Nic nowego.

Pierwszy generał - kwatermistrz
Ludendorff.

Zmiana poglądów na sprawę pokoju.

„Dień" z 29-go maja pisał w artykule naczelnym: Po 34-ch miesiącach wojny stan rzeczy przedstawia się w ten sposób, że niemcy w charakterze zwycięzców trzymają w ręku olbrzymią część Rosji, całą Belgję i Serbję, oraz część Francji. Nie znaczy to, naturalnie, aby niemcy zamierzały według mapy wojennej stawiać warunki pokoju. Ustosunkowanie sił zmusza Bethmanna Hollwega do porzucenia utopji Rösicke'go, z drugiej strony jednak sytuacja wojenna w danej chwili, nastrój w kraju i stosunki partyjne w Niemczech ułożyły się w ten sposób, że niemcy mogą występować w roli zwycięzcy i czynią to właśnie. Bethmann - Hollweg powiedział to jasno i wyraźnie. W danym momencie zwycięzcą jest imperjalizm niemiecki, a imperjalizm angielski musi przedewszystkiem zabiegać o wyrwanie niemcom zdobyczy wojennej.

Na czem polega jednak owa zdobycz? Ofiarą przedewszystkiem jest Rosja — nie Rosja imperjalistyczna, lecz Rosja ludowa. Bynajmniej nie z przesłanek sentymentalnej czułości względem nas imperjalistyczna Anglja stoi obecnie po naszej stronie, lecz z powodu

nienawiści względem Niemiec pomaga nam do odbicia utraconych terenów.

W ten sposób na pewien czas zbiegają się drogi demokratycznej Rosji i imperjalistycznej Anglji. Mogą one jednak stać się wzajemnie rozbieżnemi, gdy na skutek ataku powszechnego mocarstw sprzymierzonych, tudzież na skutek trudności wewnętrznych, niemcy objawią gotowość oddania Rosji i koalicji terenów zajętych, gdy innemi słowy, niemcy zgodzą się na pokój bez aneksji. Gdyby tedy mocarstwa koalicyjne żądały dalszego prowadzenia wojny jedynie w celu zmiażdżenia Niemiec i zmuszenia ich do szeregu amputacji i podziałów, zagrażających bytowi tych krajów, wtedy, bezwątpienia, naród rosyjski stanąłby na stanowisku odmownem.

Tym poglądom na sprawę pokoju sprzeciwia się całkowicie podjęta świeżo ofensywa rosyjska pod naciskiem Anglji i Francji. Silny to musi być nacisk, powodujący tak radykalne zmiany w poglądzie na sprawę pokoju, i to w stosunkowo tak krótkim czasie, bo zaledwie w ciągu miesiąca.

Widocznie w tym czasie „drogi demokratycznej Rosji i imperjalistycznej Anglji“ zbiegły się całkowicie.

Oburzenie w Rosji.

Sztokholm, 4 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Jak donoszą z Petersburga, nowa ofensywa rosyjska na froncie galicyjskim wywołała wśród pokojowo usposobionej ludności rosyjskiej silne oburzenie.

We wszystkich miastach odbyły się zebrania protestujące przeciwko masowemu mordowaniu synów Rosji.

Stale wzrasta rozgoryczenie przeciwko anglikom, którzy uważani są powszechnie za inspiratorów dalszego prowadzenia okropności wojny.

Ministra wojny Kierenskiego publicznie nazywa się zdrajcą narodu, a biedniejsza ludność przeklina go.

W Moskwie, dokąd sprowadzono kozaków, w celu trzymania na wodzy wzburzonej ludności, doszło do wielkich demonstracji.

Stan wojenny w Petersburgu.

Sztokholm, 4 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Z Petersburga donoszą:

„Russkoje Słowo“ dowiaduje się, że od kilku dni stan wojenny w Petersburgu został wzmocniony. Na ulicach zbierać się nie wolno. Zabroniono również pokazywać się na ulicach po godz. 12-ej w nocy.

Niewolno odbywać posiedzeń i zebrań [illegible] bez uprzedniego zezwolenia władzy.

W ostatnim tygodniu dokonano licznych aresztowań wśród skrajnych socjalistów.

Jak słychać, przywódcy skrajnej lewicy musieli opuścić Petersburg i udać się w głąb Rosji.

Bunt na pancernikach.

Zurich, 4 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Dzienniki szwajcarskie dowiadują się z Petersburga: załogi należących do eskadry bałtyckiej pancerników „Gangut“ i „Rossija“ zbuntowały się, kiedy oficerowie kazali im wykonać atak na Kronsztadt.

Część oficerów rzucono z pokładu w morze, część zaś uwięziono. 33 oficerów marynarki zamordowano.

Oba okręty wpłynęły do portu kronsztadzkiego pod czernemi flagami.

O nowej ofensywie rosyjskiej.

Rotterdam, 4 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Londyński „Times“ pisze w artykule naczelnym:

Musimy poczekać jeszcze pewien czas, zanim będziemy w stanie dać przegląd całości ofensywy rosyjskiej. Tymczasem cieszymy się, że rządowi tymczasowemu udało się wznowić akcję wojenną.

Nie będziemy przedwcześnie składać naszych życzeń. Jednak nasz sprzymierzeniec rosyjski powinien wiedzieć, że jego towarzysze zachodni uradowani są z powodu komunikatów galicyjskich.

Lugano, 4 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Wiadomości o ofensywie Brusiłowa dodały otuchy koalicji. Doniesienia Agencji Stefaniego z Petersburga, według której minister wojny Kierenskij zawiadomił depeszą prezesa ministrów, księcia Lwowa, o podjęciu ofensywy przez rewolucyjną armję rosyjską, wydrukowana została w dziennikach włoskich wielkiemi czcionkami.

„Corriere della Sera“ pisze, że nie można wiadomości tych czytać bez wzruszenia. Nikt jednak nie jest w stanie wiedzieć, jak wielkie są siły Brusiłowa, jednak mowa jego armat pozwala spodziewać się szczęśliwej przyszłości.

Wojna długo jeszcze potrwa.

Kolonja, 4 lipca.

Zdaniem „Koeln. Ztg.“ należy bezwarunkowo pogodzić się z myślą, że wojna długo jeszcze potrwa. Wszystkie rozprawy o pokoju mają jedynie wartość teoretyczną, gdyż wszystko przemawia za tem, iż państwa walczące nie chcą jeszcze pokoju.

Budapeszt, 4 lipca.

„Pesti Napolo“ ogłasza wywiad z pewnym politykiem, który przed kilku dniami przybył ze Sztokholmu do Wiednia. Polityk ten zapatruje się na sprawę pokoju pesymistycznie, gdyż rząd rosyjski, pozostający pod wpływem stronictw burżuazyjnych, wyklucza wszelką myśl pokoju odrębnego. Należy się liczyć stanowczo z czwartą kampaję zimową.

Z terenu walk.

Wiedeń, 4 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Wojenna kwatera donosi:

W walkach wczorajszych rosjanie rozszerzyli teren ataków swej piechoty w kierunku północno - zachodnim od Zborowa. Odcinek ten znajdował się od przedwczoraj pod silnym działaniem ognia artyleryjskiego, który doszczętnie zniszczył tam nasze pozycje. Tem nie mniej dzielne nasze wojska wytrzymały na tych pozycjach ataki mas rosyjskich, wykonywane przez dzień wczorajszy wielkiemi siłami przy pomocy automobilów pancernych. Prawie pięciokrotnie przeważające siły szturmowały tutaj bez przerwy następującemi falami, aż wreszcie udało się wrogowi wedrzeć do naszych rowów. Z samozaparciem i zaciekłością broniły się wojska cesarsko-królewskie i krok za krokiem wytrzymywały szalony napór, aż nareszcie udało się rezerwom położyć tamę dalszemu wdzieraniu się rosjan. Powodzenie to, które rosjanie musieli opłacić olbrzymiemi stratami, jest jednem ze zwykłych we wszelkich ofensywach powodzeń początkowych, które atakujący musi zdobyć, jeżeli ze swym materjałem ludzkim obchodzi się tak bezwzględnie jak to czyni koalicja. Broniący się musi ze swej strony zawsze liczyć się z utratą swych poprzednich linij, zwłaszcza gdy te przez nieprzyjacielski ogień niszczący są już zrównane z ziemią i pozbawione zdolności obronnej.

W odcinku Brzeżan, tem drugiem ognisku walki, położenie, dzięki pomyślnym przeciwatakom wojsk austro - węgierskich, niemieckich i tureckich przybrało dla nas pomyślny obrót. Znajdujące się tutaj dywizje rosyjskie zdają się być tak zmęczonemi walką, że nie miały sił, ponawiać ataków. Nastąpiła tutaj przerwa w walce.

Zatopione okręty.

Berlin, 4 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą:

Na oceanie Atlantyckim nasze łodzie podwodne znów zatopiły większą ilość parowców i żaglowców. Pośród nich zatopiono: uzbrojony parowiec angielski „Ribora“, wiozący 5000 ton węgla do Archangielska, uzbrojony parowiec rosyjski „Betty“ z 4600 ton węgla do tegoż portu, żaglowiec rosyjski „Widwud“ z ładunkiem oleju dla Anglji, wielkich rozmiarów parowiec uzbrojony z pełnym ładunkiem dla Anglji, wielki parowiec eskortowany, jak się zdaje, transportowiec, opatrzony Nr. 23, wreszcie dwa parowce, które płynęły w towarzystwie poprzedniego. Dwa uzbrojone parowce angielskie „Falldon“, 3012 ton, r. br. i „Nitonian“, 6281 t. r. br. ugodzono celnie strzałami jednej z naszych łodzi podwodnych, jednak zatonięcia nie skonstatowano.

Echa amnestji w Austrji.

Wiedeń, 4 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Związek niemiecki komunikuje oficjalnie:

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie narodowego związku niemieckiego, na którem po długich rozprawach nad stworzonem przez manifest amnestyjny położeniem, postanowiono złożyć na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej za pośrednictwem prezesa związku, posła Doberniga, odnośną deklarację. Projekt tej deklaracji przyjęty został jednogłośnie.

Wiedeń, 4 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Prezes związku czeskiego, Stanek, prosił prezesa ministrów o złożenie cesarzowi podziękowania związku za amnestję. Klub południowych słowian postanowił wyrazić cesarzowi podziękowanie i uczucia radości z powodu amnestji.

Na Rosję liczyć nie można.

Lugano, 4 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Jeden z członków delegacji włoskiej, która bawiła w Rosji, oświadczył po powrocie do kraju, że wprawdzie jedna część rosyjskiej opinji publicznej życzy sobie dalszego prowadzenia wojny, przeciwko niej jednak działa silny prąd pokojowy. Pozatem olbrzymie są trudności natury gospodarczej i finansowej. Byłoby błędem ze strony koalicji liczyć się jeszcze w dalszym ciągu z Rosją w poważny sposób. (Relacja członka włoskiej delegacji prawdopodobnie złożona była przed rozpoczęciem ofensywy rosyjskiej. Dziś wiadomość ta, jako spóźniona, jest bezprzedmiotowa. Przyp. Red.).

Prześladowanie rojalistów.

Genewa, 4 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Z Aten donoszą:

W Grecji rozpoczęło się na szeroką miarę prześladowanie rojalistów. W Atenach zastosowano przymus paszportowy. Opuszczenie stolicy dozwolone jest tylko za zgodą rządu wenizelistycznego.

W głównej komisji parlamentu.

Berlin, 4 lipca.
(Telegram W. A. T.).

W komisji głównej parlamentu Rzeszy sekretarz stanu do spraw wewnętrznych, dr. Helfferich, ze czcią wspomniał o wielkich ofiarach, które ponosi naród niemiecki. Następnie zdał sprawę z widoków bliskich zbiorów w Niemczech i w krajach sprzymierzonych.

W sprawie węglowej sekretarz stanu oświadczył, że w tej chwili zapotrzebowanie przewyższa podaż. Równowaga musi być przywrócona, z jednej strony przez podwyższenie produkcji, z drugiej przez możliwe do uskutecznienia ograniczenia. Konieczne dla obu celów środki zostały przedsięwzięte i będą przeprowadzone. Ludność może być spokojna, że otrzyma wystarczającą ilość środków opałowych.

Zaufanie sekretarza stanu do działalności łodzi podwodnych pozostaje niewzruszonem. Kap. Barthurts wywodził dnia 17 czerwca, że Anglja w ostatnich miesiącach zastosowała swój tonaż o ile możności do przywozu środków żywnościowych, a to nawet kosztem przywozu surowców, które dla przemysłu angielskiego są kwestją bytu. Dodał, że dalej tak być nie może, ze względu na grożące braki w zaopatrzeniu wojska. Żniwa angielskie, pomimo wszelkich usiłowań, nie dadzą zbiorów większych, niż przeszłoroczne. Tak czy owak, Anglja musi się oglądać na przywóz amerykański. Ameryka i w roku bieżącym stoi wobec niepomyślnego rezultatu żniw, przyczem, tak samo jak w roku zeszłym, nie rozporządza rezerwami przeszłorocznemi. Wobec tych wszystkich okoliczności angielscy mężowie stanu muszą ze drżeniem w sercu zapatrywać się na przyszłość. Przy pomocy materjału liczbowego sekretarz stanu wykazuje, że Anglja niezadługo będzie rozporządzać taką ilością tonażu, która nawet przy zastosowaniu wszelkich ograniczeń nie będzie wystarczającą. Wojna podwodna jest dla Anglji nieuniknioną fatalnością, o ile tylko wytrwamy. O tem wiedzą mężowie stanu angielscy. Wyrażenie Lloyda George'a „Przyłapaliśmy ich“ jest przechwałką, za którą ukrywa się wielka troska. Mężowie stanu Anglji nie liczą dziś już na fantastyczne środki obronne, ani na fantastyczną budowę okrętów, ani na program agrarny, ani wreszcie na decydujące walki morskie lub lądowe. Liczą oni jeszcze na to tylko, że my zanim łodzie podwodne wypełnią swe zadanie, stracimy panowanie nad naszemi nerwami, że nasza spoistość wewnętrzna rozpadnie się. Naród niemiecki wie, o co chodzi, dlatego naród niemiecki będzie miał wolę i siłę do wytrwania, w tej świadomości, że przyczynia się do pomyślnego końca i do pokoju.

Bombardowanie Jerozolimy.

Konstantynopol, 4 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Agencja Milli donosi:

W ostatnim tygodniu liczni lotnicy angielscy znów zrzucili na Jerozolimę 70 bomb. Z ludności nikt nie ucierpiał. Straty materjalne są nieznaczne. Również drobne są uszkodzenia niektórych miejsc świętych. Sąd nad tem postępowaniem, sprzecznem z zasadami cywilizacji i ludzkości, oddajemy opinji publicznej.

O kartofle holenderskie.

Haga, 4 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Z Londynu donoszą:

Balfour oświadczył w Izbie gmin: Rząd holenderski ma najzupełniejsze prawo rozporządzania kartoflami. Od niego zależy zatrzymanie własnych kartofli w Holandji na zaspokojenie własnych potrzeb, przeciwko czemu w żaden sposób nie możemy wnosić pretensji. Za czem zaś obstajemy, to za wykonaniem umowy, według której w razie wywozu kartofli do jednego z państw wojujących my również powinniśmy otrzymywać ofertę co do przypadającej na nas części.

W Radzie związkowej Niemiec.

Berlin, 4 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Na wczorajszem posiedzeniu Rady związkowej Rzeszy przyjęte zostały wnioski praw: o dalszem przedłużeniu okresu prawodawczego parlamentu Rzeszy i o sejmie alzacko - lotaryńskim.

Omawianie warunków pokojowych.

Amsterdam, 4 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Z Londynu donoszą:

W angielskiej Izbie gmin lord Robert Cecil odpowiadał na interpelację w sprawie projektu konferencji koalicyjnej dla omówienia celów wojennych, i powiedział, że rząd rosyjski wystąpił z projektem zwołania konferencji państw sprzymierzonych w celu omówienia warunków pokojowych. Z tego powodu rząd angielski prowadzi obecnie rokowania ze swymi sprzymierzeńcami.

Przywrócenie cesarstwa chińskiego.

Pekin, 4 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Dnia 1-go lipca ogłoszone zostały dekrety cesarskie, ogłaszające restaurację cesarstwa w formie konstytucyjnej.

Pekin, 4 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Generał Czangsun mianowany został vice-królem Czili i komisarzem cesarskim. Viceprezydent Fengkuecheng został vice-królem Kwangsi i komisarzem cesarskim w Chinach południowych. Przywrócono wszystkie dawne tytuły i odznaczenia urzędowe.

Dekrety cesarskie, w których ogłoszono o przywróceniu cesarstwa chińskiego, ustanawiają zarazem pod przewodnictwem gen. Czangsuna radę koronną, która zajmie się sprawami państwowemi, oraz senat pod przewodnictwem Sulczesuana.

Nowy prezes Izby węgierskiej.

Budapeszt, 4 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Na prezesa węgierskiej Izby poselskiej wybrany został 188 głosami przeciwko 138 poseł z opozycyjnej partji Tiszy, Karol Szasa który w ten sposób zwyciężył kandydata partji rządowej Jana Totha.

Podziękowanie za ofensywę.

Kopenhaga, 4 lipca.
(Telegram W. A. T.).

W odpowiedzi na depeszę Kierenskiego o rozpoczęciu ofensywy rosyjskiej, prezes ministrów ks. Lwow w gorących słowach winszował mu w imieniu całej Rosji i rządu tymczasowego.

W podziękowaniu powiedziano: Armja może być pewna, że cały kraj wraz z nią podejmie wszelkie usiłowania, zmierzające do popierania jej i rozwiązania wielkiego zadania rewolucji.

Końcowe słowa depeszy brzmiały: „W imieniu oswobodzonych narodów przyrzekam tym pułkom, które rozpoczęły ofensywę, czerwony sztandar i miano „pułków 1 lipca“.

W obawie rozruchów.

Amsterdam, 4 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Z obawy, że rozruchy żywnościowe mogą się powtórzyć w nocy, zarządzono ściągnięcie do Amsterdamu okolicznych garnizonów wojskowych.

Zmiana posła.

Genewa, 4 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Poseł grecki w Bernie otrzymał dymisję. Na jego miejsce wstępuje szef biura greckiego ministerjum spraw zewnętrznych Ferenkis. W czasach swej służby konsularnej Ferenkis przebywał w Hamburgu.

Za zdradę stanu.

Bern, 4 lipca
(Telegram W. A. T.).

Korespondent petersburski tutejszego „Bundu“ donosi, że 6-go czerwca władze rumuńskie skazały na karę śmierci 32 osoby za zdradę stanu.

Cele wojenne Włoch.

Znany ekonomista włoski, Einaudi, w ten sposób wypowiada się w „Giornale d'Italia“ z 2 czerwca w sprawie traktatów handlowych, które powinny być zawarte na kongresie pokojowym: wojna prowadzona jest jedynie z pobudek idealnych i narodowych i pokolenie obecne wie dokładnie, że wojna ta związana jest z wielkiemi ofiarami gospodarczemi. Państwo włoskie walczy za wolność i niezależność wszystkich włochów i wzgląd na mniej lub więcej pomyślny traktat handlowy nie powinien o jeden dzień nawet przedłużać wojny. Większość narodu pragnie po wojnie spokojnej ery pokojowej, w której naród mógłby utrzymywać swobodne stosunki handlowe ze swymi przyjaciółmi, a nawet z dzisiejszymi wrogami. Nasi mężowie stanu powinni dokonać wyboru środków właściwych w celu osiągnięcia naszych celów narodowych, i jeżeli jeden z takich środków jest w stanie zapewnić korzystne traktaty handlowe z dzisiejszemi wrogami naszemi, to wybór ich przyjmiemy bez skargi. Nawet ci, którzy w ten sposób mogliby być pokrzywdzeni, powinni swoje własne korzyści złożyć w ofierze ogólnym i ideałom wspólnym.

(P. P.).

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. 5 lipca 1468 r. Za staraniem króla Kazimierza Jagiellończyka papież Innocenty VIII wydał bullę, wzywającą do krucjaty przeciwko turkom i tatarom.

1667 r. Hetman Doroszenko z kozakami poddał się sułtanowi Mahometowi IV.

1809 r. Pierwszy dzień bitwy pod Wagram.

Imieniny. Dziś Antoniego Zakharja W.

Jutro Szajana Kr., Dominika P. M.

Zebrania. Dziś o godz. 7 wiecz. (w pierwszym terminie) lub o godz. 8 (w 2 terminie) zebranie członków Stow. lokatorów.

O godz. 3 po poł. zebranie w przytułku św. Fr. Salezego (Solec 36).

Odczyty. Dziś o godz. 8 wiecz., w Stow. techników, odczyt A. Niemojewskiego na tem. „Gwiazdy Mickiewicza" w zw. z astronomją Wojskiego.

Zaćmienie księżyca.

Warszawianin chętnie myśl swoją odrywa od rzeczy poziomych. Dlatego też wczoraj przed północkiem całe nasze podwórze obserwowało zaćmienie księżyca. Nie było w kamienicy jednego oka, coby w tym czasie nie patrzyło na księżyc, wyjąwszy chytra oko złodzieja, który wtedy właśnie, jak potem stwierdzono, kradł bieliznę na strychu.

Księżyc, o którym w czasie wojny zapomnieli lunatycy i zakochani, stał się znowu modnym. Ba, znalazł się nawet jakiś pies, który zawył na księżyc, jak za dawnych dobrych czasów, kiedy to restauratorzy żywili psy, a nie psy restauratorów.

Słowem wszyscyśmy byli albo na podwórzu, albo w oknach. Gapiliśmy się na księżyc, a księżyc— na nas.

Gadało się to i owo.

Sentymentalna panna Jadwiga, prasowaczka z pobliskiej pralni, westchnęła:

— Ah, pragnęłabym mieszkać na księżycu, tak wysoko i daleko od ludzi, którzy mnie nie rozumieją.

I zapuściła słodkiego żurawia w kierunku p. Zenona, stelmacha.

— Rozumieć, to panią się rozumie, ino ktoby się w taki czas żenił.

— Każdy chciałby się, moja pani, z ziemi wyprowadzić — marzyła stróżka — spokojnie jest tam, nafty nie trza kupać, bo zawdy widno. A jak się zrobi ciemno, to wielki cymes. I gazety się dziwują i te, jak się to zowią — astromony i my popatrzym, jak na cudowisko.

Do rozmowy wtrącił się głos z pierwszego piętra:

— Jesteście w błędzie, moja Antoniowo, mieszkańcom księżyca ziemia też wydaje się, jak oświetlona kula. Tylko w odpowiednim czasie, nie zawsze.

— Rozumiem, proszę pana, wtedy, jak się latarnie palą i lampki na schodach.

— Co zaś do ludzi, to wątpię, by tam mieszkali.

— Mnie tak samo się zdaje. Gdyby byli, to jużby nie wytrzymali i teżby się do wojny wtrącili.

Banzaj.

Pod adresem Dyrekcji Głównej T. K. Z.

Dyrekcja główna Tow. Kred. Ziemskiego jest bardzo konserwatywna w swojem postępowaniu i prędzej stowarzyszony zdecyduje się na zmianę systemu gospodarki w swoim majątku, aniżeli na dodanie nowej rubryki w swoich sprawozdaniach półrocznych, chociażby ogół bardzo interesującej.

Tak np. brak w nich informacyj statystycznych co do wartości, a więc jakości gleby w poszczególnych powiatach, a chociażby gubernjach. A przecież są to bardzo cenne wiadomości dla człowieka, zajmującego się sprawami gospodarki rolnej i pragnącego wiedzieć, czy wartość własności rolnej zwiększa się, lub zmniejsza.

Dyrekcja posiada swoje taryfy szacunkowe, których udziela dyrekcjom szczegółowym i delegatom taksowym. Taryfy te ulegają zmianie rzadko, ale natomiast często się zmienia szacunek majątku ziemskiego, o ile w pobliżu zbudowano nową kolej lub szosę. Taką zmianę przewidziano w przepisach taksowych.

Wszystkie te zmiany powinnyby być wykazane w sprawozdaniach półrocznych, aby każdy stowarzyszony wiedział o nich, posiadają one bowiem wartość niemałą dla rolników, pragnących nabyć majątek w tej lub owej okolicy.

Brak także w sprawozdaniach wykazów, ile w każdym powiecie jest gruntów klasy 1-ej, 2-ej i 3-ej. Pożądane byłoby również wykazywanie wszelkich zmian pod tym względem, zdarza się bowiem nieraz, że na żądanie stowarzyszonego bywa dokonywany nowy szacunek majątku, przyczem pewna część gruntów bywa przeniesiona z klasy 3-ej do 4-ej.

Byłoby również pożądane wykazywanie, ile w każdym powiecie udzielono pożyczek na grunta orne, a ile na lasy, ile na drzewostan.

Dyrekcja główna ogłasza tabelę, w której wykazuje, ile i w jakiej wysokości udzielono pożyczek w każdej gubernji. Tabelę tę należałoby uzupełnić wykazem sumy ogólnej pożyczek udzielonych na hypotekę majątków w każdej guberni (jeżeli już nie w każdym powiecie). Dyrekcje szczegółowe ogłaszały takie dane na zgromadzeniach wyborczych w latach parzystych, brak ich przecież w sprawozdaniach dyrekcji głównej. Wiemy z nich tylko o ilości dóbr zastawionych w każdej poszczególnej gubernji, ale nie wiemy nic o szacunku tych dóbr, ani o sumie pożyczek nominalnych i nieumorzonych.

Dane takie posiadają przecież wartość dla statystyki rolnej w Polsce.

Uczynić zadość tej potrzebie nietrudno. Uzupełnienie braków wykazanych nie zabrałoby wiele czasu urzędnikom dyrekcji, wcale pracą nie przeciążonym i w sprawozdaniu nie zajęłoby wiele miejsca, a więc nie pociągnęłoby za sobą żadnych zgoła kosztów.

Stow. właścicieli nieruchomości.

Stow. właścicieli nieruchomości w Warszawie obchodzi w r. b. dziesięciolecie swojego istnienia. Przez szereg lat działalność swoją ograniczało ono do urządzania odczytów i pogadanek, a tylko niekiedy występowało z memorjałami i wnioskami. do Tow. Kred. m. Warszawy, oraz do władz rosyjskich w obronie interesów właścicieli domów.

W r. 1916 po raz pierwszy okazało większą żywotność przez wyjednanie u władz okupacyjnych ulgi w opłacie zaległych podatków skarbowych i przez poręczenie ich wpłacenia. Odtąd też liczba dochodów zaczęła zwiększać się szybko i dosięgła cyfry 1014 na około 6000 właścicieli domów w stolicy.

Stan finansowy Stowarzyszenia można nazwać świetnym.

Miało w r. 1916 ogółem 10,074 rbl., w tej sumie ze składek członków 7,247 rbl., ze zjazdu właścicieli nieruchomości 1,610 rbl. Wydatki wynosiły 8,727 rbl., a w tej sumie: na lokal 1575 rbl., na wydatki zjazdu 1380 rbl., na nieprzewidziane 1373 rbl., na płacę kancelistki, druki, materjały piśmienne i t. d. 2242 rbl., na bibljotekę 65 rbl. Nadwyżka dochodów wynosiła 1347 rbl., skutkiem czego majątek Stowarzyszenia zwiększył się do sumy 5159 rbl., fundusz rezerwowy do 820 rbl., specjalny do 4810 rbl.

Projekt budżetu na r. b. przewiduje w dochodach 10,061 rbl., oraz ich przewyżkę nad wydatkami w sumie 541 rbl.

Przy Stowarzyszeniu istnieje kasa przezorności stróżów i szwajcarów, która posiada: w gotówce 381 rbl., na hypotekach 18,000 rbl., w kasie przemysłowców 6116 rbl., we własnej kooperatywie 1136 rbl., w funduszu uczestników 15,109 rbl., w funduszu żelaznym 5523 rbl. Majątek tej kasy w r. z. zmniejszył się o 1000 rbl. — powodu wycofania znacznej części wkładów przez uczestników, nawet z kapitału zapasowego zaczerpnięto 47 rbl. na pokrycie wydatków, wywołanych przez wojnę.

Z powodu 10-lecia zarząd wydał księgę pamiątkową, w której przypomniał działalność tego zrzeszenia.

Dzisiaj o godz. 7-ej wieczorem w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa odbędzie się zgromadzenie roczne, którego porządek dzienny, oprócz zatwierdzenia sprawozdania za r. z. i budżetu na r. b., oraz relacji o kasie stróżów, zapowiada zatwierdzenie nowych członków zarządu, wybór trzech członków zarządu do komisji rewizyjnej i do komisji Stowarzyszenia. Obrad nad działalnością komisji podatkowej nie umieszczono na porządku dziennym, chociaż ta sprawa budzi największe zainteresowania.

Echa zjazdu hygienistów.

Otrzymajemy komunikat następujący:

„Rada polskich Stowarzyszeń pracowniczych, obejmująca 12 zrzeszeń zawodowych pracowników: handlowych, przemysłowych i biurowych, zgłosiła na Zjazd hygienistów polskich w Warszawie krótki referat swego delegata, obrazujący, w jak opłakanych warunkach hygienicznych zmuszona jest pracować półmiljonowa rzesza pracownicza i omawiający konieczność roztoczenia opieki sanitarnej nad sklepami, biurami i t. p. miejscami pracy.

Zdawałoby się, że komitet organizacyjny zjazdu, zwoływanego pod hasłem: „Sprawa zdrowia publicznego jest sprawą publiczną" skwapliwie pochwyci głos rzeczowy, wychodzący nie od widzów, którzy przyglądają się z boku, lecz wprost ze środowiska poszkodowanych.

Wbrew jednak wszelkiemu oczekiwaniu, komitet organizacyjny zjazdu, odezwą z dnia 18 z. m. zawiadomił Radę, że zgłoszony referat, „aczkolwiek społecznie bardzo ważny", nie może być zakwalifikowany na zjazd.

Przeciwko takiej decyzji komitetu organizacyjnego, opartej — na domyśle, że referat „nie będzie dostatecznie naukowo motywowany" — Rada polskich Stow. pracowniczych najusilniej protestuje. Jeżeli zjazd hygienistów polskich, zwołany w obliczu niesłychanej wagi zagadnień, związanych z jutrzejszem życiem Polski, ma przynieść krajowi istotny pożytek, to należało wysłuchać każdego głosu ujawniającego zło i żądającego poprawy. Ludzie nauki nie powinni odgradzać się murem chińskim od ludzi czynu, jakich skupia Rada Stow. pracowniczych: Rada pragnęła ujawnić zło, — do ludzi nauki należało znalezienie lekarstwa na nie. Nieprzyjęcie referatu, zgłoszonego przez Radę polskich Stow. pracowniczych w sprawie „społecznie bardzo ważnej", pozwala wnosić, że komitet organizacyjny przy kwalifikowaniu głosów na zjazd kierował się względami natury zgoła nie społecznej".

O urlopy pracowników handlowych.

Rada polskich stowarzyszeń pracowniczych nadesłała nam z prośbą o umieszczenie odezwę następującą:

„Jak jeden dzień odpoczynku w tygodniu jest potrzebny dla organizmu fizycznego i duchowego każdego pracownika, tak samo — a raczej bardziej jeszcze — po 11-tu miesiącach żmudnej pracy zarobkowej niezbędny jest dłuższy, miesięczny, odpoczynek w atmosferze różnej od codziennej. Hygiena bardzo dobitnie stwierdza nieodzowną potrzebę odnawiania i wzmacniania organizmu drogą zupełnego wypoczynku po wyczerpującej pracy, zwłaszcza śród dusznych ścian wielkiego miasta. Odpoczynek taki tem bardziej jest konieczny w obecnych czasach ogólnej nerwozy i wyczerpania, wywołanych wojną europejską.

Tymczasem — teraz właśnie — niektórzy pracobiorcy samowolnie odejmują swym pracownikom prawo wypoczynku po wytężonej pracy, odejmują lub utrudniają urlopy, na które z utęsknieniem wyczekuje, jak rok długi, pracownik.

Rada polskich stowarzyszeń pracowniczych uważa za swój obowiązek zaprotestować jaknajmocniej przeciwko podobnym zakusom, sprzeciwiającym się elementarnym potrzebom organizmu ludzkiego, a nawet interesom własnym pracobiorców.

Wszak pracownik, wypoczęty należycie, będzie siłą o wiele intensywniej działającą, sprawniejszą; wyczerpany zaś i znużony staje się bezduszną machiną, która — w końcu — ustać musi w pracy. Naturalnie, urlop musi być płatny, gdyż, w przeciwnym razie, pracownik nie mógłby z niego korzystać. Zastępować urlopowanego kolegę powinien, specjalnie angażowany, opłacany stosownie pracownik; podział zajęć po urlopowanych między pozostałymi, zaprzeganie powracającego z urlopu do zajęć nadetatowych w zastępstwie za korzystających z wypoczynku, sprowadza wartość urlopu w takich warunkach do zera.

Pracownicy winni solidarnie i jednolicie upominać się o należne im prawo urlopów miesięcznych, płatnych, już po roku pozostawania na danej posadzie".

Kronika warszawska.

Wakacje w biurach R. G. O.

W biurze zarządu Rady głównej opiekuńczej, zarówno jak i w biurach wszystkich wydziałów i sekcji R. G. O. z powodu wyjazdu na urlop pracowników ruch znacznie osłabł. Zmniejszyła się też liczba petentów i interesantów. Największą liczbę petentów załatwia obecnie sekcja „wieś dla dzieci" przy wydziale opieki nad dziećmi i młodzieżą, wiele osób zgłasza się też do biura loterji dobroczynnej R. G. O. z różnego rodzaju reklamacjami.

Bura pośrednictwa pracy,

jak się okazuje, nie przestają w dalszym ciągu wywoływać skarg swoich klijentów. Świeżo komunikują nam o fakcie następującym:

Przed miesiącem p. J. B., leśniczy, zapisał się w kilku tego rodzaju kantorach, usilnie się reklamujących. Wszędzie pobrano od niego 2 rb. wpisowego, w dwóch zaś biurach zażądano od niego kaucji w sumie 300 rb. w walucie rosyjskiej. Uskuteczniwszy to, otrzymał kilka listów polecających do miejscowości odległych, gdzie miały jakoby wakować posady. Wszędy pojechał i wszędy posady były zajęte. Zrezygnował więc z otrzymania miejsca i zażądał zwrotu kaucji . Kazano mu cze-

---

I

Legjony Gorczyńskiego.

Wybuch wojny światowej rozbudził drzemiące w uśpionych, zmaterjalizowanych duszach ludzkości nieznane odruchy, poczucie konieczności współdziałania wszystkich sił każdego narodu dla obrony zagrożonych jego dóbr, rycerskość, która, zdawało się, znikła zupełnie pod wpływem materjalnych ideałów, przesycających dążenia jednostek i całych narodów ostatniej epoki.

Że narody wolne, mające własną państwowość ruszyły ochotnie do boju, nic w tem dziwnego. Przeciwko każdej ze stron walczących skupiło się tyle sił, że nawet z samego początku jasnem było, iż tylko nadzwyczajny wysiłek zdoła uchronić ojczyznę od zagłady.

Polacy, nie mając własnego państwa, nie byli bezpośrednio zaatakowani, ani zagrożeni w swym stanie posiadania. A jednak czuli, że z kataklizmu tego wyjdzie dla nich lepsza dola. Ruszyli więc ochotnie do boju nietylko z obowiązku prawnopaństwowego, lecz także na mocy poczucia, że pomagać należy historji w jej biegu, i wspierać te usiłowania, które szły równolegle z naszemi dążeniami, to jest dążyły do pokonania wroga północy. Na tem tle powstały Legjony galicyjskie, walczące przeciwko Rosji.

Pierwsze czyny Legjonów odbiły się także żywem echem w Królestwie. Warstwy, przywykłe do walki z caratem, powitały entuzjastycznie bohaterski odruch Galicji i rozpoczęły podziemną propagandę w kierunku przeniesienia zbrojnego ruchu na tereny, w których panowała jeszcze brutalna pięść czynowników rosyjskich. Psychoza rosyjska była jednak zbyt silna, by większość społeczeństwa zdołała otrząsnąć się z niej i zejść z drogi, na jaką pchnął naród polski oportunizm narodowej demokracji. Manifest wielkoksiążęcy umocnił jeszcze bardziej bezkrytyczne masy w ich przywiązaniu do jarzma i wpłynął na to, że społeczeństwo Królestwa zachowało się negatywnie wobec akcji galicyjskiej.

Naturalnem następstwem takiego stanu rzeczy był fakt, który rozdmuchała Rosja, i cała koalicja do rozmiarów niesłychanych, a który w rzeczywistości przedstawiał się bardzo znikomie, zaś w społeczeństwie wywołał jeszcze większy chaos pojęć. Faktem tym była wiadomość o istnieniu w szeregach armji rosyjskiej pokaźnej i stałej formacji „wojska polskiego", pod postacią „legionów". Dotychczas nikt nie zadał sobie trudu, by wyjaśnić, jakie koleje przechodziła ta impreza. Nosiła ona najpierw nazwę „drużyny ochotniczej", potem zamieniono ją na „polskie drużyny ochotnicze", jeszcze później nazywano ją „legion polski obywatela Gorczyńskiego" („polskij legjon pomieszczika Gorczinskawo"), aż wreszcie władze rosyjskie wynalazły właściwą, wedle ich mniemania nazwę: „polskie drużyny pospolitego ruszenia" (polskije opołczenskije drużyny). I ta jednak nazwa nie utrzymała się do końca, gdyż na skutek starań p. Gorczyńskiego i złowrogiego szmeru śród szeregowców tej formacji, przywrócono nazwę „legjon polski" z dodaniem słowa „pierwszy".

I zupełnie słusznie, gdyż był on rzeczywiście pierwszy i... ostatni. Formowanego bowiem drugiego bataljonu, nie pozwolono już nazywać „legjonem", ochrzczono go nazwą „drużyny pospolitego ruszenia".

Te wszystkie perypetje, jakie przechodziła ta nieszczęśliwa formacja, zrobiły widać swoje, gdyż pomimo usilnych starań rosyjskich sfer wojskowych i szerokiego poparcia pewnej grupy politycznej polskiej, skończyło się na tem, że w chwili najwyższego rozwoju i agitacji, grupa ta liczyła 1,600 ludzi, z czego, conajmniej 300 lub 400 ludzi zdążyło zbiedz przed wysłaniem ich na pozycje bojowe.

Jednakże, chociaż była to znikoma jedynie garstka w stosunku do 20 kilkomiljonowego narodu polskiego, jednakże, ze względu na zgoła wyjątkowe położenie, w jakich powstawała, a również w celu wyjaśnienia przed światem i potomnością tego nieszczęśliwego kroku naszych, bądź, co bądź, spółbraci, uważamy za stosowne, z całą możliwą objektywnością, skreślić tutaj historję powstania i rozwoju tej formacji, do czasu wyruszenia w pole.

A historję tę kreślić będziemy, ani na chwilę nie stosując owych metod jadowitej, bezmyślnej złośliwości, które niestety tak często, i tak nieoględnie stosowały niektóre pisma nasze (skrajne partyjne) w stosunku do powstających legjonów galicyjskich.

Nam nie wolno ani na chwilę zapominać, że śród tej garści zbłąkanych, biło jednak wiele serc naiwnych wprawdzie, ale z dobrą wiarą niosących krew swą w ofierze Ojczyźnie. I zaprawdę, nie na tych maluczkich spada odpowiedzialność przed historją za ten błąd, ale na tych, którzy z całą świadomością i z całym cynizmem pchnęli ich do tego, aby ostrza bagnetów swych skierowali w piersi braci.

Oto, co nam podyktowała uczciwość i honor polaka, a co jednocześnie, według zdania naszego, powinno poprzedzić historję owej tragi-farsy, szumnie nazwanej przez wrogów naszych „legjonami".

. . . .

W zapadłej wioszczynie, hen... na świętej Żmudzi, w okolicach Szawel słynnych, mieszkał sobie obywatel, rodem z Królestwa, p. Witold Gorczyński. Że jednak była to okolica uwieczniona przez autora trylogji, że każda wieś, każdy nieomal kamień przesiąknięty tam był tradycją Kmiciców, Wołodyjowskich... a zaś p. Gorczyński, aczkolwiek człowiek wielce naiwny i z tych, co to „prochu nie wymyślą", jednakże, że — to obdarzony był fantazją kawalerską nadmierną i temperamentem srogim, przeto nic dziwnego, iż zrywająca się zawierucha dziejowa wstrząsnęła nim do głębi.

— Jakto?... tam działa grzmią, broń szczęka, słychać tententy szarż szalonych, a ja mam siedzieć spokojnie?... ja potomek rycerskiego rodu?... Takie to myśli tłukły się w ciasnej mózgownicy Gorczyńskiego w chwili wybuchu wojny.

Jednakże, pomimo wszystkiego siedział sobie szlachciura spokojnie na wsi, jeno z coraz większym zapałem wyładowywał energję na polowaniach, lub uganianiu się konno po polach.

Aż tu, jak piorun z jasnego nieba gruchnęła słynna odezwa wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, a w ślad za nią przedarły się głuche wieści o formujących się polskich oddziałach podjazdowych.

(Wieści te osnute na tle słynnej bandy złożonej ze 100 ludzi, a zorganizowanej przez byłego nauczyciela V gimnazjum i członka „ochrany", Swinarskiego, skwapliwie były kolportowane przez prasę rosyjską).

Tego było już za wiele dla Gorczyńskiego. Podniecony treścią odezwy, zdopingowany swemi fantastycznemi marzeniami a la Don Kichot, zerwał się, niby ranny odyniec, pojechał do najbliższego miasteczka i... zatelegrafował (autentyczne) do Wielkiego Księcia, że prosi o pozwolenie zorganizowania własnego oddziału do walki podjazdowej.

(D. c. n.).

...ać i dopiero, gdy zagroził skargą do prokuratora, zwrócono B. pieniądze, oczywiście w markach, po kursie urzędowym.

Gen.-gubernator w chederze.

„J. Wort" donosi, że onegdaj do „chederu" przy ul. św.-Jerskiej nr. 18 przybyli: gen.-gubernator warszawski v. Beseler, jego brat, pruski minister sprawiedliwości, i inne osoby urzędowe. Goście zadawali pytania uczniom. 10-letni chłopak dawał objaśnienia co do prawa spadkobrania u żydów. Na prośbę gen.-gub. v. Beselera „mełamed" miał wykład talmudu w języku polskim".

Rewizja u „wekslarzy".

Agenci policji kryminalnej dokonali aresztowań przed giełdą na Królewskiej, oraz na przyległych ulicach, odprowadzając do aresztu osoby, zajmujące się wymianą pieniędzy. Znalezione przy nich pieniądze rosyjskie — podług „Momentu" — skonfiskowano i zamieniono na marki.

Upadek Związku.

O centralnym związku rzemieślników żydowskich, mieszczącym się przy ul. Leszno 40, informuje „Hajnt": „Z całego Związku, który naprawdę powinien był i mógłby grać rolę wybitną w życiu ekonomicznem Warszawy żydowskiej, w przeciągu jednego roku, od czasu, gdy nasi „opiekunowie ludowcowi" go „zdobyli" pozostał prawie tylko cień Związku. Z 1800 członków, jakich liczył dawniej, pozostało zaledwie 200-tu. Wszystko, co Związek posiadał: kooperatywa, czytelnia, bufet, zostało zniszczone, nawet meble już zajęto za komorne".

Z Tow. literatów i dziennikarzy polskich.

Na ostatniem posiedzeniu zarząd Tow. literatów i dziennikarzy polskich postanowił zaprosić grono zawodowych dziennikarzy i publicystów na specjalną naradę w sprawie projektu zwołania w Warszawie zjazdu dziennikarzy polskich. Konferencja odbędzie się w nadchodzący piątek (6 lipca) o g. 9 w.

Fałszywe marki polskie.

W obiegu ukazały się fałszywe marki polskie. Falsyfikaty są łudząco dobrze podrobione; odróżnić je jednak od prawdziwych łatwo, jeśli się zwróci uwagę na papier, który nie posiada żadnych wodnych znaków. Oprócz tego są już w obiegu i fałszywe 10-fenigówki, fabrykowane z ołowiu z domieszką jakiegoś jeszcze metalu. Fałszywe 10-fenigówki najlepiej się rozróżnia po tem, że można niemi pisać na papierze, jak ołówkiem.

Kasa rolników i ogrodników.

Zebranie ogólne członków kasy, naznaczone na dzień 1-go lipca r. b., nie doszło do skutku, odbędzie się ono nieodwołalnie w terminie drugim, t. j. dnia 8 b. m., o godz. 2 po pol., w lokalu kasy przy ul. Kopernika nr. 30, parter.

Spekulacja chlebem.

Orgja spekulacyjna chlebem dochodzi do rozmiarów niebywałych. Od wczoraj za funt chleba razowego przekupnie żądają i każą płacić ni mniej ni więcej tylko 2 mk. 10 fen., tłomacząc cenę brakiem dowozu. Nie lepiej dzieje się i w okolicach podmiejskich, gdzie chleb kosztuje obecnie 1 mk. 90 fen. funt. Ani brakiem dowozu, ani brakiem mąki ceny tej tłomaczyć nie można, bo jedno i drugie istnieje — jest to typowe rozzuchwalenie niczem nie krępowanej spekulacji. Istniejąca bowiem przy magistracie komisja do walki z drożyzną, na czele której stoi radny Grendyszyński, ogranicza zdaje się swoją działalność jedynie do piastowania tytułów, a spekulanci drwią ze wszystkiego i robią co im się żywnie podoba.

Zjazd sjonistów w Warszawie.

W sali „Wiedeńskiej" za Żelazną Bramą odbył się pierwszy zjazd sjonistów konserwatywnych, t. zw. „wschodnich" (Mizrochi). Przewodniczył rabin Złotnik z Gąbina. Depesze z życzeniami nadeszły od rabinów z Kalisza, Włocławka i Częstochowy, oraz dra Franka z Hamburga.

Szczególnie uroczyście powitano przybyłych na zjazd, radnych warszawskich: kaznodzieję Poznańskiego i L. Dawidsohna. Pomiędzy delegacjami przybyłemi w celu powitania zjazdu byli studenci warszawscy.

Reformy chederów.

Prasa żyd. informuje: „Razem z reorganizacją nowych zarządów gmin, dokonywane też będą nowe reformy chederów, które zostaną uspołecznione. Wprowadzony zostanie planowo ułożony program nauk z uwzględnieniem rozwoju fizycznego uczniów. Nowe chedery pozostawać będą pod nadzorem gminy, a kierować niemi będą rady pedagogiczne.

Milicja powiatowa.

Na żądanie sejmików powiatowych, rozpoczyna się tworzenie kadrów milicji w miasteczkach i po wsiach. Instruktorami mają być członkowie milicji warszawskiej, dobrze obeznani z organizacją i służbą policyjną, oraz z odpowiedniemi przepisami prawa. Najprzód ma być utworzona milicja na powiat łukowski. Do jej organizacji już delegowano jednego z podkomisarzy warszawskich.

Rząd rosyjski o żydach.

Prasa żydowska donosi: „Biuro sjonistyczne w Hadze zwróciło się do rządu rosyjskiego z prośbą o wyjaśnienie stanowiska wobec żądań żydowskich na konferencji pokoju, wskazując na to, że w żadnej nocie oficjalnej ani oświadczeniu o warunkach pokojowych, dotychczas nie wspomniano o żądaniach żydowskich. Na to biuro otrzymało odpowiedź: „Rząd prowizoryczny pozostawia narodowi żydowskiemu samookreślenie i uważanie siebie, czy to za skupisko wyznaniowe, czy za narodowość. Rząd uważać to będzie za szczęście, gdy sobie zapewni współdziałanie tego narodu w pracy nad odrodzeniem międzynarodowym socjalnym ludzkości". Podpisał Tereszczenko, min. spraw zagr.

U rzeźników.

Wczoraj w sali wydziału administracyjnego zgromadziło się kilkudziesięciu majstrów cechu rzeźników jatkowych, w celu wyboru starszego i podstarszego, z powodu rezygnacji ostatniego urzędu starszych. Przewodnictwo objął delegat sekcji do spraw rzemieślniczych, p. Nowicki. Na wniosek wielu obecnych wybory odroczono. Odbędą się one we wtorek, dnia 10 b. m.

Pseudonimy.

W zawiadomieniach o wyborach „Bund" w dalszym ciągu nie podaje nazwisk wybranych, lecz tylko pseudonimy partyjne „towarzyszów".

Nie tracą głowy!

Prawdopodobnie w związku z uchwałami kelnerów, żądającymi zniesienia napiwków, a zastąpienia ich procentami od sumy rachunku, od wczoraj właściciele niektórych kawiarni podnieśli znowu o kilka fenigów ceny herbaty i kawy, tłomacząc podwyżkę naturalnie drożyzną i brakiem artykułów.

Psy w tramwajach.

Byłoby pożądane wydanie przepisu, zabraniającego wprowadzania psów do wagonów tramwajowych nawet na smyczy, pies bowiem zajmuje zawiele miejsca, a niepotrzebnie niepokoi publiczność.

Samobójstwo. Wczoraj o godz. 6 rano z okna 2 piętra w domu Nr. 22 przy ul. Targowej w celu samobójczym wyskoczyła na podwórze, cierpiąca od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy, służąca Mindla Bordowicz. Przewieziona przez pogotowie do szpitala, zmarła.

Teatr i muzyka.

Poranek w salach redutowych.

W niedzielę, d. 8 lipca, w salach redutowych o godz. 12½ w poł., odbędzie się 6-ty poranek podsekcji muzyków z udziałem pp. Michaliny Makowieckiej, Benedykta Remy (śpiew), Pawła Chwastkiewicza (monologi), prof. Zygmunta Bilińskiego (akompanjament), oraz orkiestry pod dyrekcją prof. Feliksa Konopaska.

Bilety w piątek i sobotę sprzedaje kasa zamawiań teatrów w godzinach zwykłych, w niedzielę zaś kasa sal redutowych przy wejściu.

Afisze z widowisk dzisiejszych znajdują się na str. 8-ej.

Nekrologja.

Tadzio Berkowski, lat 4, zmarł 2 b. m. Eksportacja zwłok z domu Nr. 1 przy ul. Trębackiej na cmentarz powązkowski dziś o godz. 4 pp.

W Genewie zmarł polak, ś. p. Zygmunt Kurtz, właściciel Otwocka pod Warszawą. Pogrzeb odbył się na cmentarzu Carouge. Kuratorem spraw zmarłego ustanowiły władze genewskie przewodniczącego Delegacji tutejszych Towarzystw polskich, p. Piotra Kluczyńskiego.

Handel krwią polską.

Korespondent genewski „Dziennika Narodowego" (Piotrków) donosi co następuje:

Sprawa utworzenia armji polskiej we Francji, o której w swoim czasie donosiły także pisma polskie, na skutek agitacji polskich zwolenników koalicji, podjęta została przez rząd francuski. Rząd francuski poczynił już oficjalne kroki, celem urzeczywistnienia tej idei.

Na propozycję premjera Ribota i ministra Poinleve,go prezydent republiki Poincare wydał dekret, ogłoszony 6 czerwca, mocą którego we Francji na czas wojny tworzy się armja polska, samorządną, pod naczelnem dowództwem francuskiem, a walcząca pod sztandarami polskimi. Środków dostarczy rząd francuski. Armja ma się rekrutować z polaków, służących obecnie w armji francuskiej, lub przebywających we Francji, oraz z polaków amerykańskich.

Utworzono w Paryżu „misję francusko-polską" dla organizowania armji polskiej; organizację powierzono gen. Archinardowi, którego adjutantem jest podpułk. Mokiejewski, oficer francuski, polak.

Równocześnie koalicjoniści polscy dążą do wytworzenia „rządu polskiego" na emigracji.

Pobudki tworzenia armji polskiej we Francji są przedewszystkiem natury politycznej, mianowicie ma ona wytworzyć fikcję armji i rządu polskiego, utworzonego przez koalicję, i w ten sposób zdezorjentować opinję polską w kraju i na emigracji.

Armja polska we Francji pod względem militarnym nie może, oczywiście posiadać poważnego znaczenia. Swą wzorową dyscypliną i przez sam fakt swego powstania ma ona podnieść ducha w armji francuskiej, który w ostatnich czasach występują coraz groźniejsze objawy dezorganizacji i upadku ducha.

Z punktu widzenia polityki międzynarodowej — tworzenie armji polskiej jest jednym z ogniw w łańcuchu poczynań politycznych, mających na celu oskarżenie państw centralnych i wytworzenie przed światem pozoru, że pod sztandarami Francji gromadzą się uciemiężone narody do walki o wolność i sprawiedliwość.

Tem też należy tłumaczyć rozważany obecnie przez rząd francuski projekt utworzenia także armji czeskiej we Francji.

Tyle „Dziennik Narodowy".

Z naszej strony musimy jak najenergiczniej zaprotestować przeciw temu nowemu szaleństwu pp. Plitza i Dmowskiego, którzy bezwzględnie zwalczają tworzenie armji w Polsce, ale gotowi są szczodrze szafować krwią polską poza jej granicami.

Tym razem jest to już nie szaleństwo nawet, lecz zbrodnia.

Wawel.

iKerownictwo restauracji zamku krakowskiego ogłasza następujące informacje o projekcie uporządkowania Wawelu, przyjętym na posiedzeniu komisji krajowej d. 25 z. m.

Stara część zamku, otaczająca podwórzec arkadowy, wyrestaurowana bez zmian i umeblowana odpowiednio sprzętami zabytkowymi, ma i nadal być drogą dla każdego polaka pamiątką historyczną. Projekt przewiduje jednak możność użycia tej części zamku w pewnych wyjątkowych chwilach na czasowy pobyt panującego. W myśl tego w suterenach zarezerwowano miejsce na kuchnie i kredensy. I i II piętro podzielon na trzy apartamenty. Oficyny, stanowiące pozbawione arkad zamknięcie arkadowego podwórca, mieszczą, według projektu, mieszkania lokajów, służby dworskiej; w części, zwróconej ku południowi, Muzeum wawelskie, którego lapidarjum mieściłoby się w dawnych stajniach królewskich. W obecnym budynku administracyjnym (obok katedry, koło bramy do podwórca arkadowego) projekt pomieszcza kancelarje dworskie i odwach straży pałacowej.

Dawniejszy plac ćwiczeń wojskowych podzielony jest na dwie części: część, przylegająca do katedry i zamku, tworzyłaby zewnętrzny podwórzec zamkowy, okolony tarasami i służący za teren do obchodów i uroczystości publicznych. Reszta placu, obniżona do dawnego poziomu (do wysokości parteru Muzeum narodowego) tworzyłaby lapidarjum tegoż Muzeum w kształcie wielkich gazonów, otoczonych arkadami podcieni. Przez obniżenie terenu wystąpiłby ponad cokóły starożytnych kościołków św. Jerzego i św. Michała, które znajdowały się w obrębie projektowanego lapidarjum.

Projekt, jak to z powyższego wynika, w myśl uchwał komitetu przewiduje zachowanie i odpowiednie przerobienie wszystkich austrjackich budynków (kaszar i szpitali) z wyjątkiem I i II piętra nad stajniami i części budynku administracyjnego. Wystawa rysunków i medalów, odnoszących się do tego projektu, otwarta jest dla publiczności w sali obok wejścia do podwórza arkadowego na Wawelu. Wstęp 20 h.; dla opłacających wejście do zamku wstęp wolny.

Prace statystyczne w Polsce.

O materjałach źródłowych do statystyki ludności Polski pisze dr. Hans Praesent, członek komisji krajoznawczej przy general-gubernatorstwie warszawskiem w czasopiśmie Towarzystwa geograficznego w Berlinie (nr. 4 z r. b.) co następuje:

„Wszelkie dane statystyczne, dotyczące ludności w Polsce (rosyjskiej) cofają się do pierwszego spisu powszechnego ludności w państwie rosyjskiem z r. 1897. Niewiarogodność wyników tego spisu zaznaczano zawsze bardzo dosadnie; ale dopóki na ich miejsce nie można dać czegoś lepszego, należy z konieczności poprzestawać na nich, są bowiem przecież lepsze od przypuszczalnego obliczania ludności".

Część drugą swojej pracy dr. Praesent poświęcił działalności utworzonego w r. 1887 warszawskiego komitetu statystycznego, który w czasie od r. 1889 do 1914 wydał w druku 40 zeszytów „Prac warszawskiego komitetu statystycznego" w języku rosyjskim. Szereg zeszytów poświęcono statystyce ludności, podawane dane statystyczne o własności rolnej, oświacie ludowej, przestępstw kryminalnych, wychodźtwa i t. d. Wartość także i tych prac jest bardzo nieznaczna i przy korzystaniu z nich należy być ostrożnym.

Obecnie komitet ten przeszedł pod zarząd miasta Warszawy, jako wydział statystyczny, sekcja III. Rozpoczęto już przeglądać materjał, zgromadzony w r. 1910 do 1913 i przygotowywać do druku statystykę serwitutów rolnych w r. 1913. Statystyka ludności w r. 1910—1913 jest już prawie ukończona.

Dalsze prace (statystyka podziału gruntów w r. 1912, statystyka wychodźtwa i wędrówki do Prus na roboty w r. 1910 do 1915 i t. d.) są zamierzone.

W końcu swojego artykułu dr. Praesent zaznacza, że o ile niewiarogodny jest materjał źródłowy co do byłej Polski rosyjskiej, o tyle dobre i bez zarzutu są dane co do sąsiednich terytorjów niemieckiego i austrjackiego.

Ofensywa rosyjska na Brzeżany.

Berlin, 4 lipca.

„Berliner Lokal-Anzeiger" pisze:

Nakoniec rosjanie odpowiedzieli na pytanie, czy mają być jeszcze raz uważani za wrogów w całem tego słowa znaczeniu, czy też nie. To, że byłoby dla niemców rzeczą łatwą zgnieść osłabioną zaburzeniami w kraju i armji wrogów, jak również to, że armja rosyjska przez czas nieokreślony jest niezdolną do takiej ofensywy, o jakiej myśli ententa, dobrze jest wiadomem nietylko w Rosji, ale i poza jej granicami.

Ciężko dotknięte przebiegiem własnej ofensywy rządy Anglji i Francji, jako też z trudnością utrzymujący się na stanowisku rząd rosyjski, w imię własnego ocalenia, chcą rozbudzić ducha zaczepnego wśród mas oślepionych.

Dziwnie rozegrał się pierwszy akt ofensywy, podjętej na terenie austrjackim, pomimo zarzekania się ze strony rosyjskiej wszelkich idei aneksyjnych. Przybrał on oczekiwany charakter. Szturmujące masy, które zapewne uwierzyły niedorzecznym zapewnieniom swoich przywódców, że armje centralne przewiozły ciężką artylerję ze wschodniego frontu na zachodni... nie dotarły do atakowanych pozycji, lecz cofnęły się w nieładzie, skoro tylko ogień obronny zadał im ciężkie straty i wyleczył z błędnego mniemania.

Możliwem jest, że rozwijająca się od Stanisławowa (na południe), do Stochodu (na północ) walka artyleryjska, poparta atakami piechoty, rozpocznie się i w innych miejscach, należy jednak wnosić, że próba podjęta pod Brzeżanami, powinna kres położyć przed dalszymi eksperymentami w tym rodzaju.

„Spokojnie zatem, wobec dostatecznej ilości dział, — pisze z tego powodu „Berliner Lokal-Anzeiger" — oczekiwać można dalszych usiłowań rosyjskich, na które wojska niemieckie odpowiedniej odpowiedzi udzielić potrafią. Żołnierz rosyjski napróżno wylewający krew między Narajówką i Strypą powinien dziś jasno zrozumieć, że jego sprzymierzeńcy z bajeczką o swoich udziałach w głównych walkach na wschodzie i zachodzie, nietylko chcą go pchnąć do ofensywy, ale co dla nich jest rzeczą o wiele ważniejszą, usprawiedliwić się przed światem z nieudanej ofensywy zachodniej.

Droga do Lwowa jest już dla Rosjan na zawsze zamknięta. Co się zaś tyczy łatwość przejścia innych dróg, prowadzących na zachód, rosjanie o ile mają ochotę, mogą przekonać się o tem szybko i krwawo.

Stosunek Francji do konferencji sztokholmskiej

„Populaire" z dn. 10-go czerwca zamieścił następujący artykuł J. Longyet'a w sprawie odmówienia przez rząd paszportów do Sztokholmu: w danej chwili istnieje jeden tylko kraj, w którym zamierza się zdusić ideę socjalistyczną i jej działanie: tym krajem jest Francja, kraj „praw człowieka", ta sama Francja, której rząd twierdzi, że prowadzi wojnę w imieniu prawa! Takie stanowisko zajmują nasi mężowie w chwili, kiedy nawet w łonie prasy burżuazyjnej dokonuje się godny uwagi przewrót. Czyż trzeba przypominać, że wielkie dzienniki prowincjonalne, ukazujące się w 150.000 do 200.000 egzemplarzy dziennie — jak „Progres de Lyon", „France du Sud Ouest", lub wielkie dzienniki paryskie, jak „Pays", „Evenement", „Oeuvre", a nawet „Petit Parisien" — rozważyły ideę konferencji międzynarodowej bez oznak nieprzyjaźni? Że z idea tą zgodzili się deputowani burżuazyjni, jak Hennessy, de Monzie, Meunier-Sursonf, Augagnau? Ale co stanowi szczyt niedorzeczności, to to, że rząd największego państwa sprzymierzonego — tego państwa, którego najdrobniesze wskazówki jeszcze wczoraj, za starego rządu były wysłuchiwane z pożałowania godną usłużnością — że rząd wielkiej Rosji nietylko zezwolił na zbawienną akcję międzynarodówki, lecz nawet wszelkimi sposobami akcję tę popierał. Wielu członków rządu rosyjskiego uda się na parę tygodni do Sztokholmu. Czyż Francja, tak jak to było wczoraj jeszcze w Rosji, ma być tutaj reprezentowana tylko przez banitów i wygnańców? Czy nie powinniśmy tedy zastosować do siebie słów naszych towarzyszów angielskich, wypowiedzianych podczas wielkiej manifestacji w Albert Hall w Leeds: „Wczoraj wstydziliśmy się Rosji! czy Rosja nie będzie się wstydziła nas jutro"?

(P. P.).

Traktowanie Niemców w Stanach Zjednoczonych.

„Newyork Times" zwraca się w artykule naczelnym z d. 26 maja przeciwko praktykowanemu w Stanach Zjednoczonych uwalniania pracowników przez pracodawców amerykan jedynie z tej racji, że pracownicy owi byli poddanymi niemieckimi. Tego rodzaju postępowanie pracodawców amerykańskich sprzeczne jest z duchem wydanej przez Wilsona proklamacji z d. 6 kwietnia. Obywatele Stanów Zjednoczonych, mieszkający zagranicą z powodów gospodarczych, lub osobistych, nie zrzekają się nigdy swych praw obywatelskich. Z tego względu nie można wymagać od przebywających w Stanach Zjednoczonych cudzoziemców, w danym wypadku od mieszkających w Ameryce poddanych niemieckich niczego więcej, jak spokojnego i lojalnego zachowywania się i unikania wobec wypowiedzenia Niemcom wojny, wszelkich czynności, które mogłyby przynieść szkodę interesom Stanów Zjednoczonych. Pod tym względem nie miano ze strony poddanych niemieckich żadnych przykrości i na przyszłość również nie należy się niczego obawiać, zwłaszcza, kiedy tych nielicznych poddanych niemieckich, którzy żywili uczucia nieprzyjazne dla Stanów Zjednoczonych pozbawiono wolności osobistej.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Porządek dzienny posiedzenia Rady Miejskiej, które odbędzie się 9-go lipca jest następujący: 1) odczytanie protokołu poprzedniego posiedzenia; 2) Omówienie nowego regulaminu obrad dla Rady Miejskiej. 3) Interpelacje: a) interpelacja w sprawie zabrukowania ulic na szerokość torów tramwajowych, oraz po jednej stopie szerokości po obu stronach tychże torów, które to roboty zwykle były uskuteczniane przez zarząd tramwajów miejskich; b) interpelacje w sprawie koksu, sprzedawanego w miejskich zakładach gazowych, oraz rzekomego upośledzenia przy tym ludności żydowskiej. 4) Wnioski: a) w sprawie pensji pracowników magistratu, ustalonej pierwotnie w walucie rublowej; b) w sprawie należytego uporządkowania i umieszczenia we właściwem miejscu archiwum miejskiego, ksiąg stałej ludności, oraz innych dokumentów przedwojennych.

Z komisji finansowo-budżetowej.

Dla przyśpieszenia rozpatrzenia budżetu miejskiego komisja finansowo-budżetowa postanowiła odbywać posiedzenia swe dwa razy dziennie.

Pensja dla nauczycieli.

Na wniosek wydziału szkolnego, Magistrat postanowił wypłacić z góry za 2 miesiące letnie pensje tym nauczycielom szkół miejskich, którzy wyjeżdżają wraz z swymi uczniami na wieś.

Komitet pomocy dla wschodu.

Komitet pomocy dla wschodu w Berlinie, podczas bytności w mieście tem ławnika S. Hoffmana, złożył na ręce jego 3000 mk. dla taniej kuchni dla inteligencji „Samopomoc" (Andrzeja 16), oraz mk. 2500 dla łódzk. Tow. „Kropla mleka". Komitet ten obiecał p. Hoffmanowi, iż wkrótce udzieli większych zapomóg dla różnych instytucji dobroczynnych w Łodzi.

Z lasów miejskich.

W roku bieżącym leśnictwo miejskie dokonało zalesienia na przeszło 45 morgach karczowisk. Zalesiono tylko te ziemie, które w obecnym czasie nie są zajęte pod plantacje ogrodowizn (zagonki), chociaż w zasadzie projektowane jest zadrzewienie wszystkich karczowisk należących do leśnictwa miejskiego. Dotychczas wysadzono przeszło sześćset tysięcy sadzonek sosny, oraz kilkanaście tysięcy jodły i świerków. Pomimo suchego lata, sadzonki przyjęły się nadspodziewanie pomyślnie; wyschło bardzo nie wiele.

W przyszłych sezonach jest zaprojektowane sadzenie drzew liściastych, których znaczne zapasy hodują szkółki leśne.

Ze Stowarz. nauczycieli chrześć.

Chcąc przyjść z pomocą kierownictwu szkół polskich, oraz nauczycielstwu, „Biuro pośrednictwa pracy" przy Stow. naucz. chrz. ostatniemi czasy wszczęło energiczną działalność w celu wyszukania dla szkół odpowiednich sił nauczycielskich, a dla nauczycielstwa możliwie, jak na obecne czasy, dobrych posad. Dzięki temu zgłosiło się do biura kilka poważnych sił nauczycielskich z wykształceniem wyższem (język francuski, niemiecki, przyroda, matematyka, muzyka—skrzypce, fortepian). Prócz tego biuro zostało zawiadomione, że potrzebny jest poważny, energiczny pedagog—kierownik dla jednej ze szkół elementarnych (12 klas) na prowincji.

Warunki materjalne: światło, opał, mieszkanie, ogród, oraz 10—12 tysięcy marek rocznie.

Z wydziału budowlanego.

Wydział budowlany na wczorajszem posiedzeniu zatwierdził plan urządzenia dołów biologicznych, w nieruchomości W. Lürkensa (Spacerowa [illegible]), oraz zezwolił na rozbiórkę starego drewnianego domu Przytyckiego przy ul. Benedykta [illegible].

Zebranie cechu majstrów brukarsko-betoniarskich.

W lokalu Chrześciańskiej Resursy rzemieślniczej przy ulicy Widzewskiej 117 onegdaj wieczorem odbyło się zebranie cechu majstrów brukarsko-betoniarskich, na które też przybyli czeladzie, w celu omówienia sprawy uregulowania dnia pracy i warunków robotniczych.

Zebraniu przewodniczył starszy cechu p. Józef Szcześniak w asystencji podstarszego p. Piotra Kulesza, sekretarzem był p. Aleksander Mazowiecki.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia i złożenia sprawozdania kasowego, omawiano sprawę uregulowania dnia pracy i warunków zarobkowych. Czeladnicy żądali 8 godzinnego dnia roboczego i minimalnego zarobku dziennego od 10 do 15 mk. Ponieważ majstrowie uznali, że żądania te są za wygórowane, postanowiono aby czeladnicy przedstawili dostępniejsze warunki.

W dalszym ciągu omawiano sprawę lokalu dla cechu. Postanowiono ulokować się przy Kole starszych i podstarszych. Starszemu cechu p.

Szczeéniakowi postanowiono zwrócić koszta wyjazdu na zjazd budowlany.

Omawiano również postępowanie członka cechu Oskara Stefanusa, który, w imieniu cechu, zakupił dla członków w delegacji zaprowiantowania miasta 1000 centnarów kartofli i takowe sprzedał osobom prywatnym na swoją korzyść. Wobec powyższego postanowiono Stefanusa wykreślić z listy członków i zażądać od niego zwrotu osiągniętego zysku. W końcu postanowiono zwrócić się do wydziału budowlanego przy magistracie z prośbą o nieoddawanie robót miejskich niewykwalifikowanym majstrom.

Ze szkół.

Polskie gimnazjum filologiczne, utrzymywane przez Tow. „Uczelnia", oprócz podanych już swego czasu, ukończyli również i następujący uczniowie: Stefan Kopczyński, Piotr Ławacz i Mieczysław Sandmer.

Tajemnicza kradzież.

Przy ul. Piotrkowskiej 58 mieści się sklep z wyrobami tabacznymi niemieckiej firmy Gustav Adolf Schleh Nachf. Wczoraj pracujący tam Albert Klein przyniósł do sklepu kasetkę żelazną, zawierającą 8000 mk., którą postawił na ladzie. Po chwili do sklepu wszedł gość jakiś, który poprosił o paczkę papierosów. Otrzymawszy ją, wyszedł, i wówczas dopiero Klein zauważył brak kasetki. Kto i kiedy ją zabrał — dotychczas niewiadomo. Wykryciem sprawcy kradzieży zajęła się policja.

Z sądów.

Echa sprawy Lewalskiego.

Sąd najwyższy w Warszawie odrzucił prośbę o rewizję procesu, podaną przez obrońców Lewalskiego, skazanego w swoim czasie przez tutejszy sąd okręgowy, za kradzież pieniędzy kościelnych z mieszkania kan. Szmidla, na 2 lata więzienia.

Wobec tego wyrok sądu otrzymał moc ostateczną.

Tragiczna libacja.

W numerze wczorajszym opisywaliśmy przebieg sprawy o morderstwo z premedytacją w celach rabunku. Poniższa sprawa przedstawia typ odmienny, choć równie krwawy w przyczynie.

23-letni Bolesław Grabicki, z zawodu szklarz, znajdujący się od 13 grudnia r. ub. w więzieniu śledczem, stanął przed sądem pod zarzutem dokonania zabójstwa w uniesieniu na osobie niejakiego Konstantego Frankowskiego.

Oskarżony przedstawił przebieg nieszczęśliwego wypadku w następujący shosób: Pracował on stale z Frankowskim w jednej fabryce. Ten ostatni skłaniał go zawsze do kupowania wódki i urządzania libacji. Pewnego dnia, po wyjściu z fabryki, obydwaj z niejakim Felczakiem poszli na wódkę. Po dokładnym zalaniu robaka Frankowski dopominał się o dalszą „fundę". Spotkał się jednak z odmową i po krótkiej kłótni pchnął oskarżonego w pierś pięścią. Co się dalej stało oskarżony nie pamięta, gdyż był zupełnie pijany.

Przewodniczący zaznacza, że na śledztwie Grabicki przyznał, że pchnął zabitego nożem w szyję ze śmiertelnym wynikiem. Świadek Leokadja Kosińska, mieszkanka domu, w którym odbyła się rozprawa nożowa, zeznała, że usłyszała krzyk, wyszła do sieni i spostrzegła zranionego Frankowskiego. Felczak szamotał się z Grabickim. Jeszcze przedtem słyszała, jak Felczak krzyczał: „Bolek, nie nożem". Zraniony wbiegł na piętro, a świadek udał się za nim. Na połowie piętra Frankowski padł. Kosińska natychmiast zawiadomiła policję i pogotowie, ale kiedy pómoc przybyła, ofiara nożownictwa już nie żyła.

Inni świadkowie potwierdzają, że cała trójka była zupełnie pijana.

Ojciec zabitego zeznał, że Grabicki dawno się już kłócił z nieboszczykiem i groził, że mu głowę utnie. Prokurator kwalifikuje przestępstwo z § 458 ros. kod. karn., gdyż czyn został wykonany wskutek wyzywającego stanowiska zabitego Wnosił o 6 lat więzienia.

Obrońca oskarżonego propouje inną kwalifakcję.

Prokurator zaznacza, że proponowany przez obrońcę paragraf przewiduje daleko większą karę, bo nawet karę śmierci.

Sąd, zgodnie z wnioskiem prokuratora, skazał Grabickiego na 6 lat więzienia.

Jeszcze jeden z Passażu Szulca

Opisywaliśmy już w swoim czasie giełdę „kartkową" przy zbiegu ul. Wólczańskiej z Passarzem Szulca i smutny koniec jej „bookmacherów". Wczoraj przed sądem okręgowym stanął „spóźniony" nieco członek giełdy, Chil Rafałowicz. Akt oskarżenia zarzucał mu handel fałszywymi kartami na chleb

Oskarżny przyznał, że karty dostarczył mu jakiś rudy żyd, którego nazwiska nie zna. Sprzedał pierwszego dnia kart na 20 funtów chleba, następnego na 25 funtów, a w dzień zaaresztowania na 100 funtów chleba. Nie wiedział jednak, że karty były fałszywe.

Prokurator żąda ukarania z § 448 ros. kod. karn. Oskarżony musiał wiedzieć, że karty są fałszywe. Kara musi być surowa, gdyż dzięki tym właśnie indywiduom Łódź trafia na kolosalne trudności aprowizacyjne. Położenie kresu tej spekulacji sprowadzi uregulowanie i usunięcie głównych bolączek życia gospodarczego. Wnosił o 1 rok więzienia.

Sąd przyznał Rafałowiczowi okoliczności łagodzące, gdyż handlem kartami nie zajmował się stale, i skazał go na 4 miesiące więzienia.

ZGIERZ.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem w dalszym ciągu debatowano nad projektem budżetu na r. b.

Z ogólnej liczby 24 radnych na posiedzenie przybyło zaledwie 14. Posiedzeniu przewodniczył inż. Józef Słaboszewicz.

Odczytany protokół z poprzedniego posiedzenia uzupełniono kilkoma poprawkami. Radny Leopold Bretszneider zażądał umieszczenia w protokóle wniosku aby z wyznaczonych 7000 mk. na utrzymanie przytułków katolickich, ewengelickich i żydowskich, połowa sumy była przeznaczona dla ewangelików, ponieważ ci nie otrzymują zapomóg od Rady Opiekuńczej, 2) że jest przeciwko powiększeniu sumy wsparć dla rezerwistek i 3) że nie zgadza się z postanowieniem Rady miejskiej w sprawie udzielenia subsydjum w sumie 23,000 mk. na utrzymanie szkoły realnej.

Propozycja p. Bretszneidra została odrzucona ponieważ był on nieobecny na poprzedniem posiedzeniu Rady miejskiej, które uznało powyższe postanowienia za racjonalne. Wobec powyższego radny p. Bretszneider złożył votum seperatum.

Zebrani następnie przystąpili do omówienia dalszych rozdziałów budżetu.

Rozdział VI zawierał wpływy i wydatki delegacji zdrowia. W przychodzie przewiduje się 17,500 mk., z czego od zamiejscowych gmin ze zwrotu kosztów kuracyjnych 16,000 mk. Wydatki wynieść mają z pierwszego tytułu t. j. na utrzymanie szpitala 79,500 mk. Wydatek ten Rada zatwierdziła z warunkiem, aby połowa tych kosztów umieszczona została w rozdziale kosztów kwaterunkowych.

Z tytułu drugiego t. j. na utrzymanie zakładu kąpielowego i zakładu odwszania zaakceptowano sumę 19,500 mk. Na wniosek radnego Władysława Neslera postanowiono, aby dorośli i dzieci kąpali się oddzielnie i aby w zakładach kąpielowych i odwszania był zaprowadzony lepszy porządek. Na wniosek radnego Abrama Morgensterna postanowiono robotnikom zmniejszyć koszta kąpieli. Z rozdziału VII t. j. na gospodarstwo leśne zatwierdzono w wpływach ze sprzedaży drzewa budulcowego i opałowego 120,000 mk., a w wydatkach na utrzymanie personelu leśnego i t. p. — 26,000 mk.

Na wniosek radnego Lebrechta postanowiono aby w przyszłości magistrat sam nie zawierał kontraktów sprzedaży drzewa i aby takowe były przedstawiane do omówienia i zatwierdzenia Radzie Miejskiej. Na wniosek radnego Neslera postanowiono powiększyć pensję personelowi leśnemu.

Rozdział VIII obejmujący budżet wydziału budowlanego przyjęty został według projektu magistratu t. j. w przychodzie 4200 mk., a w rozchodzie na utrzymanie w porządku ulic, bruków, studzien, budynków miejskich i t. p. 18,560 mk. Na utrzymanie straży ogniowej przyznano, jako subsydjum, 1800 mk. Przewidziany niedobór wydziału budowlanego wyniesie 14,360 mk. — Z rozdziału IX t. j. kosztów kwaterunkowych przyjęto w wydatkach 57,750 mk. zamiast, jak było projektowane 180,000. Rozdział X i ostatni budżetu zawierający długi i podatki miejskie, narazie ostatecznie nie załatwiono ponieważ nie zostały jeszcze dokładnie obliczone niedobory, jakie będą do pokrycia z poszczególnych delegacji. Postanowiono, aby prezydjum Rady dokonało obliczenia, a następnie, ustaliwszy sumę, podjęło starania w celu zaciągnięcia pożyczki na pokrycie deficytu.

Z powyższego rozdziału przyjęto jedynie sumę 40,670 mk., przewdzianą z podatków miejskich.

Postanowiono następnie, aby na przyszłem posiedzeniu Rady dokonano wyboru komisji do spraw ogólnych i robót publicznych. Również ma być obrana komisja, mająca się zająć badaniem porządku w szpitalu miejskim, zakładzie kąpielowym i t. p.

Następne posiedzenie Rady postanowiono zwołać na następny wtorek, d. 10 lipca.

PABJANICE.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Onegdajsze posiedzenie Rady Miejskiej zagaił przewodniczący dyr. H. M. Lipski w obecności 18 radnych, 2 burmistrzów i 3 ławników. Sekretarzowali radni Wł. Pomianowski i inż. Broniatowski. Po zagajeniu posiedzenia rozpatrywano sprawę opóźniających się lub nie przybywających na posiedzenia R. M. radnych. Postanowiono wysłać list do ks. Swinarskiego z zapytaniem, czy zechce korzystać ze swego mandatu. Przewodn. proponuje za opóźnienie lub nieprzybycie bez usprawiedliwienia radnych wyznaczyć karę pieniężną za pierwszy raz 3 mk., drugi — 6 mk., trzeci — 12 mk. itd. Rad. Sulej jest przeciwny karze pieniężnej, poleca, aby spóźniającemu, lub nieprzybywającemu radnemu udzielono nagany. Rad. Śpionek popiera wniosek przewodniczącego, który pod głosowanie oddano. Za karami pieniężnemi opowiedziało się 10 radnych. Kara wynosić ma mk. 5. Pieniądze te mają być oddawane na „Gniazda Sieroce".

Na porządek dzienny wchodzi znów sprawa szkolnictwa. Rad. Sulej mówi, że pensja nauczycieli nie wystarcza na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb, że wynagrodzenie 13 rb. miesięcznie, jakie dostają stróże szkolni za małe jest w stosunku do dzisiejszych potrzeb, że lokale szkolne są źle opalane, że należy nowe szkoły otwierać tam, gdzie ich brak daje się odczuwać, że komisja szkolna winna częściej zwiedzać szkoły, że należy znieść lekcje poobiednie, a powiększyć liczbę szkół, że 70—80 dzieci dla jednego nauczyciela jest ponad siły i że szkoły winny dzielić się nie na wyznaniowe, lecz nosić ogólną nazwę. Radny Gramsz wyraża te same przekonania. Na porządek dzienny wchodzi sprawa kredytów delegacji budowlanej. Pierwszy burmistrz prosi o przyjęcie pozycji na brukowanie ulic. Rad. Fiedler popiera, rad. Nawrocki proponuje oprcowanie szkicu i oddanie każdej roboty przesiębiorcy przez licytację. Wniosek w sprawie tej przyjęto. Burmistrz dr. Danckwerts proponuje oddania robót przedsiębiorcom miejscowym, by w ten sposób zatrzymać pieniądze w mieście. Rad. Gramsz mówi o robotach publicnych, popiera go rad. Pawełczyk. Rad. Sulej jest za powiększeniem siły elektrycznej, by zabezpieczyć biedną ludność przed ciemnością w czasie zimy, zwiększyć liczbę lampek na bocznych ulicach miasta. Burm. dr. Danckwerts komunikuje, iż w tym kierunku poczyniono już odpowiednie starania. Sprawa delegacji kwaterunkowej została przekazana do szczegółowego rozpatrzenia komisji finansowo - budżetowej. Zabiera głos rad. Sulej i proponuje po raz drugi czytanie budżetu wydatków. Przewodn. wyjaśnia, że pierwsze czytanie wydatków i wpływów, później komisja rozpatrzy jedno i drugie, nie wiedząc o wpływach nie może zarządzać wydatkami. Przy rozpatrywaniu pozycji wpływów zabierali głos radni Kindler, Lewandowski, Sulej, dyr. Lipski, burmistrz dr. Danckwerts, burmistrz inż. Orłowski, w końcu przekazano szczegółowsze rozpatrzenie tych pozycji komisji budżetowo-finansowej.

W sprawie centrali chleba i mąki przemawia: P. Sulej, twierdzi on że towary w Centrali są sprzedawane zbyt drogo, że zarabia ona na nich 11 proc. z czego na czysty zysk przypada 7 proc., wnosi, aby tak sprzedawała towary, by zysk starczył na utrzymanie urzędników i wydatków biurowych, a nie czynił z centrali przedsiębiorstwo dochodowe. R. Lewandowski powiada, że 25 proc. zarobku na mące, jaki ma centrala jest stanowczo za dużo, powinna ona sprzedawać taniej, przychodzić ludności z pomocą.

Przewodniczący proponuje przekazać całą sprawę komisji budżetowo-finansowej, by ostatecznie zdecydowała, czy wyrzec Centrala ma się dochodów, czy nie.

W sprawie funduszu dla rady miejskiej przewodniczący proponuje 2000 mk. uzasadniając potrzebę tej sumy dla utrzymania biur R. M., przekazując to komisji budżetowo-finansowej, pozatem proponuje zaprosić do kom. budż. fin. przedstawiciela finansów.

Kronika pabjanicka.

W sprawie zamkniętych szkół fabrycznych. Sprawa szkół fabrycznych, zamkniętych z końcem roku szkolnego przez tak bogate firmy, jak akc. tow. Krusche i Ender i akc. tow. R. Kindlera odbiła się głośnym echem wśród wszystkich warstw mieszkańców naszego miasta, wywołując liczne komentarze mniej lub więcej zasadniczo sformułowane, Dowodem tego żywe zainteresowanie się wszystkich niemal zrzeszeń społeczno-zawodowych, które na swych posiedzeniach sprawę tę obszernie omawiają. Robotnicy zgadzają się na umiastowienie szkół fabrycznych w chwili obecnej pod warunkiem, że firmy utrzymujące szkoły, nie przestaną w dalszym ciągu ponosić kosztów ich utrzymania. Są oni tego zdania, że fabrykanci nie ze względów praktycznych i społecznych zgłosili chęć umiastowienia swych szkół, lecz z czysto finansowych, przecież te same względy były powodem odmówienia robotnikom fabrycznym wydawania zapomóg. Identyczne niemal stanowisko zajmuje świeżo zorganizowane stow. właś. nier. Wychodzi ono z założenia, że umiastowienie szkół jest ze wszechmiar pożądane, lecz że zanim to nastąpi, należy wynaleźć pierw odpowiednie fundusze na ten cel. O ile fabrykanci chcą umiastowienia swych szkół, to powinni się poczuwać do obowiązku ich utrzymania dotąd, póki miasto nie pozyska niezbędnego ku temu kapitału. Teraz ciężar spadałby na miasto, które i tak walczy z trudnościami. Jak wiadomo Rada Miejska na swem posiedzeniu sprawę zamkniętych kzkół fabrycznych już omówiła i zdecydowała szkoły fabryczne bez zastrzeżeń przyjąć na koszt miasta.

Ostatnie Telegramy.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny)

Berlin. (Urzędowo.) Wielka Kwatera Główna donosi 4 lipca wieczorem.

Ani na zachodzie ani na wschodzie nie prowadzono większych działań wojennych. Nasza akcja lotnicza miała powodzenie.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 4 lipca:

Wschodni teren walk:

Pod Brzeżanami odparto dzisiaj krwawo gwałtowne ataki znacznych sił nieprzyjacielskich.

W odcinku na południowy zachód od Zborowa rosjanie nie podejmowali ataku.

Pozatem na wszystkich widowniach wojny—nieznaczna akcja bojowa.

Szef sztabu generalnego.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 4 lipca. (T. wł.) Urzędowo donoszą 3 lipca popołudniu:

Wczoraj około godz. 6½ popołudniu po energicznem ostrzeliwaniu niemcy podjęli gwałtowny

atak na rowy, które odzyskaliśmy po obu stronach traktu Allies—Paisy. Nader gwałtowna walka, trwająca przez całą noc, zakończyła się dziś zupełnem niepowodzeniem niemców. Utrzymaliśmy wszystkie stanowiska nasze. Dalej na zachód rozchwiały się również natarcia na nasze drobne oddziały strażnicze. Na lewym brzegu Mozy około północy wzmogła się gwałtowność walki artyleryjskiej w odcinku lasu na wzgórzu 304, od strony Avocourt; około godz. 2 min. 30 niemcy podjęli atak na froncie 600 m. na cypel, położony na południowy wschód od tego lasu. Niemieckie kolumny szturmujące złamały się w ogniu naszym i nie zdołały przedrzeć się przez nasze linie.

Paryż, 4 lipca. (T. wł.) Urzędowo donoszą 3 lipca wieczorem:

Pod St. Quentin, na lewym brzegu Mozy i na wzgórzu 304, jak również w Champaull, w odcinkach — góry Cornillet i góry Teton, oraz na wschód od Cousy le chateau trwa ogień artyleryjski. Podczas 'staré patroli zabraliśmy jenców, a w liczbie ich również oficerów.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 4 lidca. (T. wł.) Główna kwatera donosi 3 lipca popołudniu:

Nocy ubiegłej przedsiębraliśmy pomyślne wycieczki na zachód od Havrincourt i na północ od Nieuport, gdzie też wzięliśmy znaczną liczbę jeńców. Na południe od rzeki Cojeul nieprzyjaciel zaatakował nasze posterunki czołowe, został wszakże odparty.

Londyn, 4 lipca. (T. wł.) — Główna kwatera donosi 3 lipca wieczorem:

W okolicy Ypres — silny ogień artyleryjski ze stron obu. Nieprzyjaciel wykonał natarcie na rowy nasze na południowy-wschód od Lavent. Zginęło dwóch naszych ludzi.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 4 lipca. (T. wł.) — Główna kwatera donosi 3 lipca:

Front macedoński: Na całym froncie — słaby ogień artyleryjski, bardziej ożywiony w dolinie Wardaru. Wpobliżu wsi Alczakmale oddział grecki został odparty przez nasze posterunki czołowe. Wzięliśmy jeńców, należących do 2-go pułku greckiego. Na lewym brzegu Strumy toczą się utarczki pomiędzy oddziałami ubezpieczającymi. Pod Jenicoe przy pomocy ognia rozproszono oddział jazdy angielskiej. Nieprzyjaciel pozostawił poległych i rannych żołnierzy oraz konie. W okolicy Bitolli zestrzelono trzy samoloty nieprzyjacielskie.

Front rumuński: Pod Tulczą — ogień działowy.

Z wiedeńskiej izby poselskiej.

Wiedeń, 5 czerwca. (T. wł.) — W izbie poselskiej poseł Dobernik złożył dzisiaj w imieniu niemieckiego związku narodowego oświadczenie, które z racji ogłoszenia amnestji wyraża zdziwienie, iż prezes ministrów jako doradca korony nie użył swego wpływu, wskutek czego niemcy mogą jedynie z nieufnością odnosić się do dalszego postępowania rządu. Niemcy, którzy w trakcie wojny złożyli niezliczone dowody wierności dla cesarza i ojczyzny, będąc pod zupełnem wrażeniem rozporządzenia o amnestji, dzisiaj również odpychają kategorycznie ideę warunkowej wierności dla cesarza. „W przyszłości, podobnie jak dawniej, będziemy służyli ojczyźnie bez zastrzeżeń, lecz w ułaskawieniu wszystkich tych, którzy jeszcze podczas wojny potrafili zaprzeć się państwa i byli rzecznikami rozwiązania go, będącego po myśli wrogowi, dopatrujemy się niezwykłego obarczenia państwa. Jaknajszczerzej szanujemy szlachetne uczucia cesarza. Obawiamy się jednak niezwykła dobroć władcy nie została źle odpłaconą.

My, niemcy, nie możemy ponosić odpowiedzialności za te wszelkie nieprzewidziane następstwa. Nich się stanie, co chce. Naród nasz wyjdzie ze wszystkich burz jako zwycięsca. (Mówcy zgotowano owację.)

Poseł Fink w imieniu zjednoczenia chrześciańsko-socjalnego złożył oświadczenie, w którem powiedziano m. i.: Rozporządzenie cesarza o amnestji jest konsekwencją prawa korony do ułaskawienia, nie podlegającego debatom w ciałach konstytucyjnych. Lecz dlatego właśnie nie powinno ono było być kontrsygnowanem przez odpowiedzialnego ministra. Czcimy ten szlachetny i dojednawczy zamiar naszego władcy. Wielu z pośród skazanych ponosi coprawda ciężką winę, a dlatego też płynęła w polu cenna krew naszych dzielnych żołnierzy. A ci korzystają obecnie z bezkarności. Pragniemy jednak, by pomimo to szlachetny czyn wyszedł na dobre państwu i narodowi, oraz by nie został odpłacony niewdzięcznością.

Spadek rubla.

Rotterdam, 4 lipca. (T. wł.) — Korespondent petersburski dziennika „Morningpost" w sprawozdaniu z d. 28 czerwca, omawiając trudną sytuację finansową Rosji, pisze m. i.: W chwili wybuchu wojny papierowe środki płatnicze wynosiły 100 miljardów funtów szterl., zaś w chwili upadku caratu 1000 miliardów. W ciągu pierwszych trzech miesięcy nowego porządku wydatkowano już 250 milionów funtów, a tygodniowo puszczano w obieg 25 milionów funtów. Wskutek olbrzymiego pomnożenia się pieniędzy papierowych rubel stracił 80 proc. swej wartości. Zagraniczny kurs rubla przestał już stanowić kryterjum, ponieważ podtrzymywany jest za pomocą drakońskich zarządzeń.

Wszystkim, którzy raczyli wziąść udział w pogrzebie ś. p.

Józefa Jarochowskiego

a w szczególności Wielebnemu ks. Rybusowi, dyr. Kazimierzowi Goeblowi, współpracownik, pom. Stanisławowi Grotowskiemu, oraz za przesłane wyrazy współczucia składa serdeczne „Bóg zapłać!"

Żona córka i rodzina.

6294—1

BANK WSCHODNI Handlu i Przemysłu, Oddział w Łodzi

poleca się do załatwiania wszelkich tranzakcyj bankowych, a w szczególności do:

Otwierania rachunków bieżących. Przyjmowania wkładów oszczędnościowych (depozytów). Wykonywania przekazów na Niemcy, Austrję i państwa neutralne w zakresie rozporządzeń Rady Związkowej. Skupu i sprzedaży papierów wartościowych.

Wydawania pożyczek pod zastaw papierów procentowych na dogodnych warunkach.

6309—3

POLSKA KRAJOWA LOTERJA KLASYCZNA Rady Głównej Opiekuńczej

42,000 losów 21,000 wygranych i 1 premja na sumę 5 miljonów 292 tysięcy Marek.

Główne wygrane: 350,000 Mk., 250,000 Mk., 200,000 Mk. i t. d.

Cena losu w każdej klasie 32 Mk., 1/4 losu—8 Mk.

Ciągnienie I klasy 16 i 17 sierpnia, II klasy—14 i 15 września, III klasy 12 i 13 października, IV klasy—12 i 13 listopada, V klasy od 10 do 22 grudnia 1917 r.

Wygrane są płatne w gotówce i deponowane w Banku Ziemiańskim w Warszawie.

Reprezentacja Loterji Klasycznej R. G. O. w Warszawie na Łódź i Okr. Łódzki

6311—1 ANTONI DOBRUCKI, Łódź, Piotrkowska 96.

Tow. Akc. Handl. Przem.

Ł. J. Borkowski

ŁÓDŹ, ul. Widzewska Nr. 60 6210—6

poleca ze składu i wagonowo materiały budowlane:

CEMENT BELKI ŻELAZNE, WAPNO,

DACHÓWKĘ cementowo - azbestową i glinianą.

Pieniądze zarobić!

Tanie Resztki

na bluzki damskie, męskie i dziecinne kostjumy, sprzedaje za pół ceny, oraz Bostony, Szewiot, Sukno, Alpagę, Batyst, czarne z białem w kraciaczki i modne towary tanio dostać można

ul. Zielona 42, m. 10, wejść 2 Piętro.

Ogród przy GRAND HOTELU

W czwartek, dnia 5-go lipca o godz. 8 wiecz. odbędzie się KONCERT WOJSKOWY, wykonany przez całą orkiestrę pospolitego ruszenia batalionu Wolau. Dyrygent H. Wagner.

Wejście 60 fen. Wojskowi i passepartout 25 fen.

Cesarsko-Niemiecki Urzędnik leśny, kawaler, poszukuje młodej inteligentnej polki za gospodynię

osobiste zgłoszenia przyjmuje się w Palast Hotel, Dzielna 36, m. 116 w poniedziałek, dnia 9 b. m. od godz. 3 po południu do godz. 9-ej wieczór 6293—2

DWIE dynamomaszyny

używane lecz w zupełnie dobrym stanie na 110 lub 220 woltów i 20 do 50 kilowatt., poszukuję do nabycia zaraz. Zwolnienie posiadam. Oferty składać pod adr. Inż. E. Taler, Widzewska № 113. 63 1—2

Ważne dla p. Legionistów i sportowców!

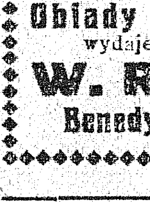
w mojej pracowni wykonywane sa uniformy dla legionistow wszelkiego rodzaju broni, jakoteż są do nabycia gotowe. Również polecam gotowe ubrania sportowe, oraz wykonywam zamówienia na takowe; Usługa jaknajakuratniejsza! Ceny przystępne.

Sz. WEKSLER, Piotrkowska 32.

Dr. Dutkiewicz

Ordynator szpitala Aleksandra przeprowadził się na ul. PIOTRKOWSKĄ Nr. 50.

Podczas lata przyjmuje w dni powszednie od 4—7 p.p., w niedziele i święta od 9—12 przed poł. 6259—3



PEDOLIN-MOTOR płyn na odciski wyrób Warsz. Tow. Akc. MOTOR

Sprzedaż w Aptekach i składach aptecznych.

Smaczne Śniadania, Obiady i Kolacje wydaje Mleczarnia W. RYDZA, Benedykta Nr. 1. 6254—3

W piątek dn. 22 b. m. zgubiony został w tramwaju № 3 (drugi wagon) między ul. Górny Rynek i Nawrot

złoty żeton

pamiątkowy w postaci breloku. Na żetonie jest napis po rosyjsku L. J. Janiszowski. Upraszą się znalazcę o odniesienie na ul. Rzgowską Nr. 7, m. 10 za dobrem wynagrodzeniem. 6230—3

Licytacja przymusowa.

W piątek, dn. 6 lipca r. b. sprzedam przez licytację publiczną w Pabjanicach in plus:

o godz. 11 przed poł. przy ul. Szustera 2: 1 kasę ogniotrwałą, około 2000 arsz. rozm. sukna damskiego (przez Militär-Textil-Beschaffungsamt zwolniony).

6312—1 Błazyczek, Komisarz sądowy w Łodzi

Nauczycielka stenografji polskiej, niemieckiej i pisania na maszynie potrzebna. Biuro Nauczycielskie F. Sękowskiej, Łódź, Przejazd № 14. 6313—2

Potrzebna nauczycielka do udziela lekcyi na fortepianie. Oferty sub. „I. M." w admin. „Godziny Polski" Łódź, Piotrkowska 86. 6264—3

Przy 7-io kl. Gimnazjum Żeńskim p. St. Rajskiej, Sienkiewicza 37 zostały zorganizowane komplety przygotowawcze i poprawkowe. Zapisy codziennie od 10—12 i od 4—6. 6271—3

Potrzebne dziewczyny do lekkich robót. Wiadomość Łódź, Zawadzka 12, m. 24, od godziny 10 do 12. 6292—2

Pokój lub 2 do wynajęcia, oddzielne wejście, z meblami lub bez, elektryczne oświetlenie. Główna 62 (Szkoła kroju).

Resztki białe: na kostjumy, bluzki, mafinki, szlafroki, pika, satyna, materjał szary i „khaki" dla skautów. Konstantynowska 3, drugi dom od Nowego Rynku w podwórzu, parter. 6247—5

Kawalerski pokoik umeblowany okazyjnie do odstąpienia za 25 rubli. Rozwadowska 24, m. 40. 6308—1

Dla p. cukierników i Restauratorów „Drzewka laurowe" poleca zakład ogrodniczy L. Kołaczkowskiego, Piotrkowska 83. 6303—0

Akuszerka Drzymała przyjmuje, Łódź, Piotrkowska 223, m. 25. 6283—25

Umeblowane pokoje z oświetleniem elektrycznem do wynajęcia u Frajmark. Łódź, Długa 135 róg Anny I p. 6232-3

Letnie mieszkanie w pensjonacie Maciejewskiego w Niekłaniu, Czarniecka Góra. Na żądanie ze stołowaniem. 6226—3

Meble z pięciu pokojów w dobrym stanie kupię. Oferty z podaniem ceny proszę składać w admin. Godziny Polski dla „K. S." 6300—2

Ogrodnika na stałe za dobrem wynagrodzeniem potrzebuję do willi w okolicy Łodzi. Zgłaszać się Piotrkowska Nr. 126 do gospodarza. 6250—3

Młode małżeństwo poszukuje elegancko umeblowanego mieszkania, składającego się minimalnie z 3 pokojów z kuchnia i wszelkiemi wygodami. Oferty proszę składać w administracji sub „mieszkanie wygodne".

Bryczkę kolejną mocną kupię. Oferty ul. Główna 59, sklep. 6299—2

Poszukuje się stróża z nieliczną rodziną do majatku położonego w pobliżu Łodzi, obeznanego z rolą i ogrodnictwem. Oferty oraz świadectwa składać należy w Tow. „Bykur Cholim", Łódź, Cegielniana 57, w godz. od 9—1. 6181—3

Stróż młody pracowity, który zna się na motorze gazowym potrzebny zaraz. Zgłaszać się na Nowo-Cegielnianą 14 do godz. 8-ej rano, od 2—3 i po 9-ej wieczorem. 6252—2—1

Skradziona została premiówka szlachecka serja 12574 № 39. Ostrzega się przed kupnem takowej. Ewentualny nabywca zechce zgłosić się pod adr. Misza 19, m. 17. 6304—3

Pomiędzy Zgierzem a Aleksandrowem na czwartej wiorście, wieś Jastrzębie Dolne 25 morgi gruntu, w tem jest ziemia ogrodowa, torf i 2 morgi łąki, reszta ziemia do zasiewu, woda, olszyny, zabudowanie jest w dobrym stanie, sprzedam zaraz z powodu braku zdrowia. Ziemia jest obsiana wszystka całe 27 morgi. Cena przystępna. Właściciel Stanisław Ogiński. 6276—3

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Marjanny Malinowskiej, na osób 5. 6307-3

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Józefy Kawczyńskiej 6297—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gm. Gałkówek, pow. brzezińskiego, wieś Feliksówka na imię Stanisława Strzyżewskiego. 6206—1

Zginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Marjanny Chaczyńskiej. 6302—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Józefa Kuli. 6314—1

Cukrownictwo w Polsce.

Sprawozdanie komitetu giełdowego na podstawie relacyj sfer zawodowych, kreśli następujący obraz cukrownictwa w r. 1915.

„Cukrowy przemysł arterjami swojemi rozgałęziony po kraju całym wstrząśnięty został u podstaw swoich. Niemal każdy krok postępujących i cofających się armij znaczony był, jeżeli nie zupełnem zniszczeniem, to silnem zdemolowaniem poszczególnych warsztatów jego pracy. Pierwsze odgłosy walk z nad Dunajca już przyniosły nam wiadomość o pożarze i zniszczeniu Szreniawy, a nie doszły jeszcze do Sanu i Wisły uchodzące tłumy rosyjskie, kiedyśmy już wiedzieli o gruzach Włostowa, zrabowaniu Rytwian, Lubny i Częstocic, a potem już kolejno nadchodziły wieści o wysadzeniu lub spaleniu: Małej Wsi, Młodzieszyna, Zagłoby, Opola, Poturzyna, Mircza, Strzyżowa, Trawnik, Nieledwi, o zdemolowaniu Sannik, Izabelina, Krasińca, Zakrzówka, Rejowca, o zrabowaniu Gucina, Klemensowa, Wożuczyna. W takich warunkach nie podobna było ani przedsiębrać jakichkolwiek środków zaradczych, ani nawet pomyśleć o wspólnej akcji w celu obrony zagrożonych placówek półwiekowej pracy jednej z najintensywniejszych gałęzi gospodarstwa polskiego. Położenie cukrownictwa po okupacji Królestwa przez armje państw centralnych było dość skomplikowane. Podział ziem polskich na dwie okupacje i nadzwyczajne kordony, rozdzielające te części, uniemożliwiły absolutnie rozpoczęcie wspólnej akcji w imię obrony cukrowni.

Solidarność, jaka się przejawiła w stosunkach poszczególnych zarządów cukrowni z władzami okupacyjnemi, w czem stwierdzoną została silna organizacja tej gałęzi przemysłu i jej wpływ dominujący, korzystnie odbiła się na fakcie, że cukrownictwo, pomimo niesprzyjających konjunktur, zajęło niejako uprzywilejowane miejsce i mogło względnie spokojnie pomyśleć o nadchodzącej kampanji.

Z cukrowni w Królestwie Polskiem zniszczone zostały: Mała Wieś, Mircze, Młodzieszyn, Nieledew, Opole, Poturzyn, Strzyżów, Szreniawa, Trawniki, Włostów, Zagłoba; kapitał zakładowy tych cukrowni wynosił rb. 6,720,000.

Inne cukrownie, jak Izabelin, Krasiniec, Rejowiec, Sanniki i Zakrzówek są silnie uszkodzone i zmuszone były fabrykację przerwać.

Wreszcie cukrownie: Elżbietów, Gucin, Guzów, Silniczka, Walentynów z rozmaitych powodów, związanych ze stanem wojennym, czynności swe przerwać musiały.

Monopol na produkty spożywcze.

Rada opiekuńcza powiatu Rypińskiego uzyskała monopol na produkty spożywcze. Przewidywane zyski z monopolu wyniosą rocznie z górą 30,000 mk. Wobec braku własnych potrzeb zyski te Rada opiekuńcza powiatu Rypińskiego postanawia przekazać Radzie op. pow. Płockiego i miasta Płocka.

(e) **Bank eksportowy niemiecki** ma być założony. Chodzi o kroki celem odbudowy handlu zagranicznego a to przez zainteresowanie kapitału niemieckiego w zagranicznych przedsiębiorstwach i dopuszczenie akcyj tych przedsiębiorstw do handlu na giełdach niemieckich. Bank powinien być zaopatrzony w dostateczne kapitały i tak rozumnie kierowany, by popierał też wywóz niemiecki i ułatwiał finansowanie firm niemieckich za granicą.

(e) **Położenie ekonomiczne Szwecji** jest bardzo ciężkie. Ostatnie zaostrzenia walki morskiej łodziami podwodnemi zupełnie sparaliżowały żeglugę szwedzką. Prowadzący wojnę coraz mniej uwzględniają interesy państw neutralnych a gdy weźmie się pod uwagę coraz większy brak na rynkach wszechświatowych pewnych towarów, to widoki wyżywienia będą w Szwecji bardzo niedostateczne. Tegoroczne zbiory zboża są małe i znaczniejszy import będzie wymagany. Takie same trudności grożą przemysłowi, zależnemu od dowozu surowych materjałów. Wiele fabryk musiało ograniczyć swoją produkcję. Czem dłużej trwa wojna, tem więcej należy się liczyć z ograniczeniami różnego rodzaju, które mogłyby się spotęgować, gdyby Szwecja dała się również do wojny wciągnąć.

(e) **Złoto do Japonji** płynie ze Stanów Zjednoczonych jako realizacja 100-miljonowego w dolarach kredytu udzielonego Rosji przez Amerykę. Zaledwie część wielkich zobowiązań, jakie Rosja jest winna Japonji za dostarczony materjał wojenny w ten sposób zostaje pokrytą.

(e) **Ruble.** Z Londynu telegrafują do nas: Po pewnym spadku na 200 kurs rubla znów jest notowany 206 za 10 funtów szterlingów.

(e) **Miasto Kraków** zadecydowało zaciągnąć pożyczkę 17½ miljona koron w tow. Ziemskiem.

(e) **Anglja** otrzymała znów forszus amerykański w wysokości 10 miljonów dolarów oprócz niedawno wypłaconej pożyczki 35-miljonowej przyznanej przez rząd waszyngtoński.

Manufaktura.

Krawcy, na których uskarża się już od dłuższego czasu klijentela, że drą skórę z ludzi, zmuszonych okolicznościami do kupna nowego ubrania, żalą się na spekulantów, że muszą pozostawać w stosunku ścisłej od nich zależności. Spekulantów tych szukać należy w sferach, które nic wspólnego z handlem ani wyrobem manufaktury nie mają. Są to nieraz lekarze, adwokaci i t. p. Nie znają się oni na towarze, którego zapasy nagromadzili, stąd pochodzi, że sprzedają tandetę łódzką za materjały angielskie, zazwyczaj zresztą w najlepszej wierze. Dodać trzeba, że towarów angielskich niema w całej Polsce od półtora roku. Z powodu drożyzny t. zw. dodatków, cena ubrań na zamówienia sięga dziś cen bajecznych.

Kursy walut zagranicznych w Rosji.

Wydział rozrachunkowy specjalnej kancelarji do spraw kredytowych ustalił, jak donosi „Riecz" w nr. z d. 15 czerwca, następujące normy kursu waluty zagranicznej na m. czerwiec:

	rb.	k.
Funt szterling	16 rb.	— k.
Frank	— „	59 „
Dolar	[illegible] „	36 „
Korona szwedzka	1 „	02 „
„ norweska	1 „	— „
„ Duńska	— „	98 „
Liry włoskie	— „	48 „
Franki szwajcarskie	— „	68 „
Guldeny	1 „	39 „
Leia rumuńska	— „	36 „

GIEŁDA.

Berlin, 4 lipca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandya	274³/₄	275¹/₂
Danja	189¹/₂	190
Szwecja	199¹/₄	199³/₄
Norwegja	193³/₄	194¹/₄
Szwajcarja	131.50	131
Austro-Węgry	64,20	64,30
Bułgarja	80.50	81.50
Konstantynopol	20.50	20.60
Madryt	125¹/₂	126¹/₂

Amsterdam, 2 lipca.	2/7	30/6
Czeki na Berlin	34.75	34.75
„ „ Londyn	11.575	11.575
„ „ Paryż	42.325	42.35
„ „ Wiedeń	21.85	21.90
„ „ Kopenhagę	70.85	70.70
„ „ Sztokholm	70.25	74.10
„ „ Nowy-York	242.75	—
„ „ Szwajcarję	50.25	50.30

Nowy-York, 2 lipca	2/7	30/6
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.76	5.75
„ „ Londyn	4,72	4,72
Canadian Pacific	158	159
Anaconda Copper Mining	80,75	80,75

Wiedeń, 2 lipca.	2/7	30/6
Czeki na Berlin	155.75	155.75
„ „ Amsterdam	429	429.
„ „ Zurych	206 75	105.75
„ „ Sofię	127 50	127.75
„ „ Nowy-York	864.	864.
„ „ Petersburg	325.	331.
„ „ Sztokholm	302.75	302.75

Zurych, 2 lipca.	2/7	30/6
Wpłaty: na Londyn	23.05	23.06
„ „ Paryż	84,25	84.20
„ „ Berlin	69.	68.50
„ „ Rzym	67.	67.2[illegible]
„ „ Wiedeń	43,25	43.50
„ „ Amsterdam	.00.	199.
„ „ New-York	4.83	4.83

Giełda warszawska.

Tendencja dla papierów procentowych była dziś dość mocna, ruch jednakże ograniczony. Chętnie nabywano 4 i pół proc. Listy Ziemski i 5 proc. Listy m. Warszawy. Dokonano też kilku tranzakcyj Listami prowincjonalnemi.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	208.50 209.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—.— —.—
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	217.75 218.
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	202.75 203.
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	183.
Renta	—.—
Serje ros.	—.—

Korony 63.50

Sztokholm, 4 lipca.
(Telegram własny).
Ruble w stosunku arbitrażowym bardzo **nisko.** 100 Rubli = 137.65 marek.

Berlin, 4 lipca.
(Telegram własny).
4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 99.50 proc. podług parytetu 216.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Czas odnowić prenumeratę na 2-gie półrocze lub kwartał 3-ci.

TEATR „PARYSKI" Częstochowa, ul. Panny Marji Nr. 19.
Program od Wtorku 3-go do Poniedziałku 9-go Lipca 1917 włącznie.
NISZCZYCIELKA Dramat w 4-ch częściach z udziałem **Wandy Treumann i Viggo Larsen** w rolach głównysh.
Szpital Trędowatych ciekawe zdjęcia z natury. **Szachiści** wspaniała komedja.
Nad program: Zemsta fryzjera arcywesoła komedja.
Muzyka koncertowa pod dyrekcją M. Szulca. — **Ceny miejsc zwykłe.** 508

Lecznica zębów i jamy ustnej Lekarza-dentysty **Michała Grejnieca**
Częstochowa, ul. Panny Marji nr. 10, 1-sze piętro. 507
Przyjęcie chorych codziennie od 9 r. do 7 wiecz.
Wyjmowanie zębów bez bólu. Plomby.
Zęby sztuczne bez podniebienia.
CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.

Sklep materjałów pisemnych „Dziennika Polskiego"
Częstochowa, przy ul. Panny Marji nr. 26
POLECA:
Papiery listowe, do urzędów, druku itp. **Materjały pisemne.**
Przybory rysunkowe. Albumy do pocztówek i fotografji. Wszelkie artykuły biurowe.
CENY NIZKIE.
Nadzwyczaj korzystne źródło zakupów dla handlujących.

OGŁOSZENIE.
Pan Szef Zarządu mianował mnie nadburmistrzem miasta Częstochowy.
W dniu dzisiejszym objąłem swój urząd i przyjmuję interesantów w dni powszednie przed południem w godzinach od 11-ej do 1-ej.
NADBURMISTRZ
553 **J. Marczewski.**
Częstochowa, 2 lipca 1917 r.

TEATR „ODEON" w Częstochowie, ul. Panny Marji nr. 27
Program od środy 4 lipca — Dziś i dni następnych.
Sensacja! — Ostatnia nowość! — Sensacja!
„Złowrogi cień" Wzruszająca tragedja życiowa w 5-ciu wielkich aktach: — W roli głównej głośna z piękności i słynna z talentu, ulub. publ. **Mia May**
Akt. I: **Córka górnika i właściciel kopalni.** Akt II: **Bal maskowy.** Akt III: **Wymuszona schadzka.** Akt IV: **Co się działo w parku?** Akt V: **Przed sądem.**
Nad program: „Dwa obiady za złotówkę". (Arcywesoła komedja).
Do obrazu przygrywać będzie orkiestra koncertowa pod kierunkiem p. **Alojzego Salzberga.**
Szczegóły w programach. — Ceny miejsc zwykłe. 509

Doktór medycyny **Paweł Broniatowski** w CZĘSTOCHOWIE, ul. Panny Marji 21
Choroby skórne i dróg moczowych.
Ordynuje od 9—12 rano i od 4—7 pop. Panie od 12—1 pop. 510

Dr. K. Perłowski w Zawierciu, Nowy Rynek. Choroby moczo-żółciowe i skórne od 8—10 r. i 2—5 po poł. 549

Kto chce pieniędzy za stare zęby sztuczne (mogą być połamane, nawet zniszczone) oraz **szczęki** sztuczne może się zgłosić w Częstochowie do **Hotelu „Kupieckiego"** ulica Panny Marji nr. 18 pokój nr. 7 od godz. 9 rano do 7 wiecz. **Do 9 lipca, poniedziałek.**

Rower do sprzedania. Wiadomość Ogrodowa 21 w Częstochowie. Kopiński. 552

Maliny leśne, miętę pieprzową, kobylak, mydlik, babkę, rdest, pokrzywę białą kupuje. Skład apteczny Aleksandra Hoffmana, Stary Rynek nr. 21 550

Teatry i widowiska.

Teatr Wielki.

We czwartek dn. 5 lipca 1917 r.

STRASZNY DWÓR.

Opera w 4-ch aktach St. Moniuszki.

Początek o godz. 7.30. Koniec o godz. 10.30.

Teatr Rozmaitości.

We czwartek d. 5 lipca

WYZWANIE

Sztuka w 5-ch aktach B. Gorczyńskiego.

Antonina Krzycka	Janina Szyllinżanka
Jaśka Cholewiczówna	Aniela Bogusławska
Olesia Bardzka	Lubicz-Sarnowska
Helena Pająkowa	Karolina Lorenz
Panna Korewidzka	Junosza-Gostomska
Matka Antoniny	Aloiza Żółkowska
Gospodyni	Aleks. Rostkowska
Misia Morzyńska	Hel. Mroczkowska
Białowczynka	Cesia Kozłowska
Kazimierzowa	Teof. Szymanowska
Kazimierz, portjer	Jan Kamocki
Karol Zwoleński	Jerzy Leszczyński
Dr. Pająk	Antoni Bednarczyk
Zygmunt Krzycki	Antoni Różycki
Pan Wolski	Jan Karpowicz

Rzecz współczesna. Rozgrywa się w ciągu 10-ciu miesięcy.

Początek o g. 7 m. 30 koniec o g. 10 wiecz.

Teatr Letni.

(w Ogrodzie Saskim).

We czwartek d. 5 lipca

DWAJ MALCY

Sztuka w 8-miu obrazach przez Piotra Decourcelle'a, przekład Zygmunta Sarneckiego. Reżyserował Marceli Trapszo.

Jerzy de Kerlor	Stan. Radwan
Robert d'Alboise	Jan Pawłowski
De St. Hyrieux	Karol Jarszewski
Helena de Kerlor	Hal. Bruczówna
Carmen de St. Hyrieux	Anna Belina
Ślimak	Józef Grodnicki
Bricquet, sierżant	Wacław Izdebski
Mulotte	Feliks Norski
Fadard	Stanisł. Szebeko
Boisdru	Rysz. Misiewicz
Goquelu	Mikołaj Turczyński
Doktór Vernier	Marceli Trapszo
Adm. szpit. w Tours	Szczerbiec-Macherski
Chory	Żelisław Żyburski
Zakrystjan	Mikołaj Turczyński
Żandarm	Wacław Rybicki
Posługacz szpitalny	Antoni Życki
Służąca	Bol. Siedlecka
Waluś	Gienio Koziarski
Laluś	Tadzio Bujakiewicz
Zefiryna	Wanda Szymborska
Siostra Symplicja	An. Adwentowicz
Marjanna	Marja Kordecka
Jaś	Lila Kozłowska
Student	Linke
Infermer	Zieliński
Infermerka	Ludwika Kaleta

Rzecz dzieje się w okolicy Tours, w mieście Tours, w Bretanji i w Paryżu.

Początek o g. 7 m. 30, koniec o g. 10 m. 40 wiecz.

Teatr Nowości.

We czwartek dn. 5 lipca 1917 r.

KSIĘŻNA-CZARDASZKA.

Operetka w 3-ch aktach L. Steina i B. Jenbacha, przełożona przez A. Kitschmana i L. Śliwińskiego. Muzyka Emeryka Kalmana. (Reżyserował Ludwik Śliwiński).

Sylwa Varescu	Olga Orleńska
Leopold - Marja książę Weylersheim	Juljan Krzewiński
Anhilte, jego żona	Wanda Manowska
Edwin, ich syn	Józef Sendecki
Hrabianka Stasia, kuzynka księcia	W. Filochowska
Hrabia Bonifacy Kanczianu	Józef Redo
Feri von Kerekes	Wład. Walter
Von Ronsdorf, kuzyn księcia	Witold Szeller
Kisz, notarjusz	Rufin Morozowicz
Mac-Grave	Feliks Makowiecki
Miksza, kelner	Leop. Dobrowolski
Kamerdyner	Wacław Grzymała
Groom	Z. Szymankiewicz
Juljuszka	Janina Sokołowska
Aranka (szansonistki)	Julja Łapczyńska
Cleo	Stan. Rybaczewska
Rizzi	Jadw. Kotkowska
Selma	Leok. Dąbrowska
Mia	Z. Tomaszewska
Daisy	Janina Kozłowska
Vally	Marja Dąbrowska

Publiczność. Służba. Cyganie. Goście. Akt 1. W Orfeum w Budapeszcie. Akt 2. W pałacu księcia Weylersheim w Wiedniu. Akt. 3. W hotelu w Wiedniu.

Początek o godz. 7.30. koniec o godz. 10.15 wiecz.

Teatr Mały w Bagateli.

Dziś i dni następnych.

Kiedyż to się skończy.

Revue w 3-ch aktach Włodz. Perzyńskiego. Muzyka Krupińskiego.

Początek o godz. 8 m. 15 wiecz.

Teatr Praski.

Dziś.

Miłość ubogiego młodzieńca.

Komedja Oktawjusza Fenillet'a.

Udział przyjmują pp. Bogusińska, Byszczycka, Bartoszewska, Arkawin, Płońska, Kawińska, Popławski, Ryszkowski, Tatarkiewicz, Stróżewski, Kalinowski i Józefowicz.

D-r M. Wolfsohn

Łódź, Wschodnia 17.

Podczas lata przyjmuje do 11-ej rano i od 3 do 4 i pół po południu, 299—2

Hotel C. S. Müllera w Ciechocinku.

Restauracja i Cukiernia.

Pokoje od 90 M. Miesięcznie, od 4 M. dziennie.

Obiady z 4-ch dań 5 M.

Kolacje à la carte.

Kąpiele Busko w Polsce

Sezon 1917 od 1 maja do 30 września.

Kąpiele siarczane
„ błotne
Wodolecznica
Instytut zanderowski
Wyborna restauracja w zakładzie

Trzy razy dziennie koncert wojskowy w parku
Wygodny automobil
Połączenie Kielce—Busko.

2444—44

FAGASOL

jest uznanym radykalnym środkiem przeciw CHOROBOM PŁUCNYM.

FAGOSOL zalecany przez powagi lekarskie, leczy szybko gruźlicę, bronchit, kaszel, astmę, koklusz

5638 Dostać we wszystkich aptekach i skł. aptecznych.

ZDROJOWISKO CIECHOCINEK

otwarte od 1-go maja do 1-go października.

Zalecane przez lekarzy wszystkim reumatykom, chorym na serce, nerwowym osobom źle trawiącym lub z niedostateczną przemianą materji, chorym kobietom.

Park zdrojowy, lasy sosnowe, spacery przy tężniach i nad brzegiem Wisły.

Orkiestra zakładowa, teatr i kinematograf od początku czerwca do końca września. Od 1 września do 15 października — ceny na kąpiele i karty szczególnie po cenach zniżonych.

Wygodna komunikacja kolejowa. Tania i odpowiednie dla kuracji utrzymanie.

Prospekty i informacje bezpłatnie przez **Cesarski Zarząd Zdrojowy.** 404



„WISŁA“

Wzajemne T-wo Ogniowe w Warszawie

(Związek Fabrykantów Królestwa Polskiego).

ZARZĄD Kopernika 10.

Zarząd T-wa zawiadamia Członków, że rozpoczął wydawanie polis, obowiązujących od 1 lipca. Nowi Członkowie, pragnący mieć prawo głosu na Zgromadzeniu Walnem, zwołującem się na lipiec, są proszeni o bezzwłoczne podpisanie deklaracji ubezpieczeniowych.

T-wo przyjmuje do ubezpieczenia od ognia jedynie **ryzyka wyborowe i reasekuruje** niemal całość w najpoważniejszych t-wach.

§ 8 Statutu głosi: Członkiem T-wa jest każdy ubezpieczony.

Pp. Agentów prosimy o skierowanie ubezpieczeń do naszego T-wa za dotychczasowemi prowizjami. 270

Istniejący od 1890 r.

Zakład Leczniczo-Gimnastyczny L. Grafa i E. Nebla

w CIECHOCINKU, ulica Sanitarna .... obok lasku sosnowego.

Prowadzone są w ciągu lata: dla dzieci i młodzieży **lekcje gimnastyki zdrowotnej, oddechowej i leczniczej** z masażem (system szwedzki).

Lekcje odbywają się na otwartem boisku, w razie deszczu w specjalnej hali, wyposażonej we wszystkie przyrządy niezbędne przy leczeniu skrzywienia kręgosłupa i wogóle gimnastyki leczniczej. 2684

Ogłoszenie.

Do naszego rejestru firmowego, działu B, zapisano dnia 15-go czerwca 1917 r.

pod numerem 5 „Towarzystwo Wzajemnego Kredytu Handlowo-Przemysłowe“ z siedzibą w Łodzi, Pasaż Majera 10. Osoba prawna. Ustawa Towarzystwa zatwierdzoną została przez Rosyjskie ministerjum finansów 26 października 1903 roku. Celem Towarzystwa jest udzielenie członkom swoim kredytu pieniężnego i prowadzenie operacji bankowych. Kapitał zakładowy wynosił 31 Grudnia 1916 roku 236330 rubli. Członkowie rady: Teodor Finster, przemysłowiec, Juljusza 23, Wilhelm Hordliczka, kupiec, Piotrkowska 218, Herman Litauer, kupiec, Dzielna 25, Ludwik Meylert, kupiec, Zawadzka 1, Dr. Ryszard Skibiński, lekarz, Piotrkowska 236, wszyscy w Łodzi, i Wiesław Gerlicz, dyrektor akcyjnego towarzystwa Helenówek pod Łodzią. Członkowie zarządu: p. o. Prezesa Edmund Brinckenhoff, dyrektor akcyjnego towarzystwa, Piotrkowska 236, Tadeusz Konarzewski, dyrektor, Targowy-Rynek 3 i Czesław Juljan Szaniawski, przemysłowiec, Podleśna 10, wszyscy w Łodzi. Do zarządzania interesami Towarzystwa upoważniony jest zarząd; wszelkie dokumenty w imieniu towarzystwa podpisują prezes łącznie z jednym członkiem zarządu; zobowiązania zaś towarzystwa podpisywane być winny przez wszystkich trzech członków zarządu; w razie nieobecności członka zarządu podpisuje jeden z członków rady, przez nią delegowany.

Łódź, dnia 15 czerwca 1917 r.
Wydział Rejestracyjny.
przy Ces.-Niem. Sądzie okręgowym.

Pieniądze zarobić.

tanio resztki na bluzki, damskie, męskie i dziecinne kostjumy, sprzedaje **za pół ceny**, oraz Bostony, Szewiot, Sukno, Alpaga, Batyst, czarne z białem w kratteczki i modne towary **tanio** dostać można. **ul. ZIELONA 42, m. 10**, front 3 piętro. 313



Fabryka Djamentów do rżnięcia szkła **J. SZEFTEL**, Warszawa, Graniczna 16. **Egzystuje od 1862 r.** 385

Różne mieszkania

tanio do wynajęcia od 1-go lipca r. b. Pasaż—Szulca 16. Wiadomość u stróża. 296—3—1

Różne lokale

do wynajęcia od 1-go lipca roku bieżącego, ulica Piotrkowska 91. Wiadomość u stróża. 297—1—3

Kupują pestki czereśni i wiśni,

tegorocznego zbioru, każdą ilość, składy nasion **L. Jasińskiego w Łodzi, Andrzeja 10 i w Łęczycy.** 325

Piece lakiernicze

do ogrzewania gazem poszukuję zaraz do kupienia. Oferty z cenami nadsyłać Łódź, Piotrkowska 82 Biuro ogłoszeń „Merkury“ pod lit. „P. Tr.“ 852

Dom Handlowy Bernard Lauer

28 Św. Krzyska 28

poleca ze względu na korzystny kurs waluty austryackiej

Listy zastawne Galicyjskie, austryackie i węgierskie

oraz

VI pożyczki wojenne 5½% i 6% austryack. i węgiersk.

na dogodnych warunkach.

Dostawa w Warszawie.



57—5678—3

Cena: 1/1 oryginalny flakon Marek 2.25, 1/2 flakonu Marek 1.25.

Ogłoszenia drobne.

Albina Tschudnowska-Grossfeld przyjmuje w Wiśniowej Górze, willa Teplera, lekcje języka niemieckiego. 318

Francuska paryżanka, poszukuje posady do towarzystwa na wyjazd lub też lekcji. Oferty pod „D. B.“ w administracji „Godziny“ w Łodzi. 328

Francuska paryżanka, udziela lekcji gramatyki i literatury oraz konwersacji. Łódź, Benedykta 18, m. 15, lewa oficyna, II piętro, od 11 do 12 i od g. 4 do 7 i pół po poł. 327

Koza z koźlętami i mlekiem do sprzedania. Wiadomość, Łódź, Średnia 61 u stróża. 6168—2.1

Mydło żółte, niebieskie, polskie oraz przedwojenne, najtaniej poleca Hurtownia „Polonja“ Senatorska 6. 6102—2—1

Meble z czterech pokoi i kasę ogniotrwałą sprzedam. Piotrkowska 89 m. 9 323

Maturzysta gimn. filol. Brauna poszukuje lekcji. Oferty sub. „W. W.“ w admin. „Godziny“ w Łodzi, Piotrkowska 86. 321

Meble sprzedam, garnitur salonowy, fotele klubowe, otomanę, kozetkę, łóżko, łóżeczko puty. Dzielna 11 m. 25. 6150—6—1

Maszynę do pisania polską lub rosyjską kupię Oferty z podaniem systemu i ceny sub. „168“ w adm. „Godziny Polski“ Piotrkowska 86. 324

Milanówek Willa „Perełka“ Pierwszorzędny pensjonat Stanisławy Osińskiej, położony w lesie sosnowym. Poleca pokoje słoneczne z werendami. Tarasami kanalizacją. Kuchnia wyborowa. 268—3 1

Stróż domu potrzebny. Łódź, Widzewska 146. 6125—2

Staniczki strojne, różne hafty i bielizna damska. Ceny przystępne. Gęsia 5 m. 7. 303—1—1

Uczeń 8-ej kl. polsk. fil. gimn. udziela lekcji. Specjalność: łacina, matematyka. Adres: ul. Piotrkowska № 16, m 22. 6165—3.1

Student Uniw. Warsz. udziel lekcji (matem. i łaciny) w mieście. Średnia 23 m. 68 g. ranne bądź w Kraszewie (Wiśniowa Góra, Andrespol). Adr. Kraszew, willa Otockiego. 6169—31.

Uczeń klasy VI gimnazjum filologicznego udziela lekcji i korepetycji, przyspasabia do egzaminów wstępnych i poprawkowych za umiarkowanem wynagrodzeniem. Zgłaszać się do A. Tuwima, Łódź, Zawadzka 6 m. 10. 326

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Fiszla Dudelczyka oraz patent na to samo nazwisko. 6147—1—1